

Nieoficjalne uznanie nowych władz ghańskich na konferencji OJA

Drugi dzień obrad sesji ministerialnej Organizacji Jedności Afrykańskiej

Posiedzenie plenarne ministerialnej konferencji OJA w drugim dniu obrad odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Jak poinformował dziennikarzy zastępca sekretarza generalnego OJA, na sesji dokonano wyboru przewodniczącego konferencji. Został nim minister spraw zagranicznych Etiopii: A. I. Ketema Jifru.

Wiceprzewodniczącymi zostali ministrowie spraw zagranicznych Mali i Sudanu. Zaproponowano 15-punktowy porządek dzienny i dokonano wyboru dwóch komisji: politycznej i organizacyjnej. Ko-

misje przystąpiły do pracy po zakończeniu sesji plenarnej. Według informacji korespondenta Reutera, osiągnięto porozumienie w sprawie reprezentacji Ghany: mandaty delegatów wysłanych przez nową władzę nie będą kwestionowane. Na znak protestu przeciwko tej decyzji, minister spraw zagranicznych Mali Ousmane Ba zrezygnował z funkcji wiceprzewodniczącego konferencji.

Tymczasem według dalszych informacji, decyzję uznania delegacji nowych władz ghańskich zakwestionował na sesji plenarnej przedstawiciel Tanzanii. Tak więc sprawa ta nie została jeszcze definitywnie rozstrzygnięta.

Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Ghany, Alex Quaison-Sackey, który miał, zgodnie z depeszą przesłaną przez Nkrumaha, przewodniczyć delegacji jego rządu, nie przybył dotychczas do Addis Abeby. Przyjechał on w poniedziałek rano do Frankfurtu, skąd miał udać się do Addis Abeby. Jak informuje AFP z Frankfurtu, samolot linii etiopskich, udający się do Addis Abeby, odleciał w poniedziałek wieczorem, ale

wśród jego pasażerów nie było Quaison-Sackeya. Miejsce jego pobytu nie jest w tej chwili znane. PAP

Apele władz indonezyjskich o zachowanie spokoju

Nowa „czystka” w administracji Żądanie kary śmierci dla Untunga

Reuter donosi, że po poniedziałkowych starciach między grupami prawicowymi i lewicowymi studentów indonezyjskich, komendant garnizonu Djakarty generał Machmud wezwał we wtorek ludność, by unikała wszelkich wystąpień, czynnych lub słownych, które mogłyby doprowadzić do nowych tego rodzaju wypadków.

Podobny apel o zachowanie spokoju ogłosił już w ubiegły piątek nowy dowódca marynarki wojennej kontradmirał

Skład nowego rządu syryjskiego

We wtorek, w godzinach południowych rozgłoszono damasceńska podał skład nowego gabinetu syryjskiego. Na czele rządu stoi Jusuf Zuajen, stanowiąco wicepremiera i ministra spraw zagranicznych powierzone Ibrahimowi Machusowi. Tekę ministra spraw wewnętrznych otrzymał Kohammed Eid Haszam. (PAP)

Nowa technologia wytwarzania wyrobów hutniczych

Dalsza automatyzacja procesów produkcyjnych

Polskie hutnictwo żelaza i stali realizować będzie w bieżącym roku szeroki program rozwoju techniki. Na postęp techniczny w naszej „czarnej metalurgii” przeznaczają się w br. ok. 170 mln zł (w 1965 r. — 150 mln zł). Szczególny nacisk kładą hutnicy na opanowanie technologii wytwarzania nowych, szczególnie potrzebnych gospodarce gatunków stali i wyrobów walcowanych, poprawę jakości i uszlachetnienie produktów.

Naczelnym zadaniem w stalownictwie będzie jak najszybsze, pełne opanowanie konwerterów tlenowego wytopu stali w kombinacie im. Lenina, procesy, stanowiące ostatnią nowość w światowej technice hutniczej. Rozruch urządzeń tego obiektu trwa. Dwa pierwsze 100-tonowe konwertery tlenowe mają wyprodukować blisko pół mln ton stali. Są to agregaty kilkakrotnie wydajniejsze od tradycyjnych pieców martenowskich. Wytop w 100-tonowym Martenie trwa 7 do 8 godzin, w konwerterze zaś o tej samej pojemności zaledwie 1 godzinę. Stalownia konwerterowa w Hucie im. Lenina wytwarzać będzie różne gatunki stali, w tym również stale stopowe.

Hutnictwo rozpocznie produkcję nowych gatunków stali z mikrododatkami takich pierwiastków, (Niob, Wana, Tytan, Bor i inne), dzięki którym uzyskuje się wydatną poprawę wytrzymałości oraz właściwości plastycznych stali, są to wyroby reprezentujące najwyższy poziom światowy, produkowane tylko w nielicznych krajach o wysoko rozwiniętym hutnictwie, jak Związek Radziecki, USA czy Japonia. Z tych stali można budować lekkie i bardzo wytrzymałe konstrukcje maszyn, statków, taboru kolejowego oraz konstrukcje budowlane. Przewiduje się również uruchomienie produkcji stali na pręty do zbrojenia betonów z dodatkiem chromomanganu.

Produkcję szeregu oszczędnościowych wyrobów opanują też walcownicy.

Kontynuowane będą prace nad automatyzacją procesów hutniczych oraz zastosowaniem w hutnictwie maszyn matematycznych. W najbliższym czasie wyprodukowane zostaną automatyczne układy nastawiania walców w walcowniach — zgniataczach Hut im.

Lenina i „Bobrek”. Instalując się również urządzenia automatyzujące pracę napędów walcownic — zgniatacza w Hucie im. Lenina. Automatyzacja agregatów walcowniczych pozwoli na lepsze ich wykorzystanie, znaczny wzrost wydajności oraz zmniejszenie zużycia energii elektrycznej. Przemysł hutniczy zawarł także umowę o współpracy ze zjednoczeniem pomiarów i automatyki „Mera” w sprawie automatyzacji procesów stalowniczych. (PAP)

Radziecko-amerykańska wymiana naukowa

Do Waszyngtonu przybyła radziecka delegacja, która ma przeprowadzić rozmowy dotyczące wznowienia radziecko-amerykańskiego porozumienia o wymianie w dziedzinie nauki, techniki i kultury w okresie 1966—1967 r. Rozmowy rozpoczynają się w dniu 2 marca.

Na czele delegacji stoi przewodniczący Państwowego Komitetu do spraw Stosunków Kulturalnych z Zagranicą, Siergiej Romanowski. (PAP)

20 - lecie FDJ

W wywiadzie dla Agencji ADN, udzielonym z okazji XX rocznicy powstania Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), pierwszy sekretarz Rady Centralnej FDJ — Horst Schumann, stwierdził, że organizacja młodzieżowa NRD utrzymuje obecnie kontakty z 550 młodzieżowymi studentkami i organizacjami na całym świecie. Ponadto FDJ pełni funkcje kierownicze w Ionie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (SFMD) — jak również w Międzynarodowym Związku Studentów. PAP

Badania geologiczne na Antarkydzie

Uczestnicy XI radzieckiej ekspedycji antarktycznej zakończyli prace w górach księcia Charlesa i na Ziemi Enderby.

Rejony te dotychczas nie były badane przez geologów radzieckich. Uczestnicy ekspedycji dostali tutaj ze stacji Mirnyj przy pomocy lekkich samolotów. Przelicili tysiące kilometrów nad obszarami gór antarktycznych, a także dokonali dziesiątków pieszych marszów.

Dzięki zebranym materiałom — będą oni mogli opracować mapę geologiczną tego rejonu, którego powierzchnia wynosi około 60 tys. km². Geologowie zebrali kolekcję, która liczy około tysiąca eksponatów. Zostaną one wykorzystane podczas dalszych badań nad budową geologiczną szóstego kontynentu. (PAP)

Cenne pamiątki w Muzeum WP

Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa zwróciła się niedawno do społeczeństwa z apelem o przekazywanie dokumentów i pamiątek dotyczących walki naszego narodu w latach ostatniej wojny. Z uzyskanych w ten sposób eksponatów, zostanie zorganizowana w przyszłości specjalna ekspozycja, obrazująca wysiłek zbrojny Polaków w latach 1939—1945.

Apel Rady spotkał się z żywym oddźwiękiem. Zaczęły napływać pamiątki, stanowiące nierzadko relikwie rodzinne o dużej wartości.

Wszystkie te dary, złożone w Muzeum WP, po zewidencjonowaniu i starannym ich zabezpieczeniu, staną się częścią przyszłej ekspozycji muzealnej. (PAP)

Dzisiejszy terwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Co przyniesie kampania wyborcza?

Jak wynika z doniesień agencji zachodnich, rozpisanie wyborów powszechnych w W. Brytanii zostaje przyjęte w kołach londyńskiego City z zadowoleniem, a jednocześnie z niepokojem. Z zadowoleniem, ponieważ City widzi korzyści wypływające z faktu dysponowania przez rząd dostatecznie silną większością, co pozwoli mu na realizację posunięć niekiedy niepopularnych.

Zaniepokojenie ma dwie przyczyny — pisze londyński korespondent Agencji France Presse. Znowu pojawia się widmo dewaluacji, gdyż w ten sposób labourzyści, tym razem silniejsi niż poprzednio, mogli by ewentualnie ułatwić sobie rozwiązanie szeregu problemów ekonomicznych. Natomiast na dłuższą metę koła go spodarczo-finance obawiają się, że rząd, dotychczas niezbyt surowy w stosunku do kapitału, może okazać się dużo bardziej doktrynerski.

Kilka dzienników paryskich zamieszcza komentarze dotyczące rozpisanie wyborów w brytyjskiej Izbie Gmin. Na ogół komentatorzy potwierdzają optymizm Wilsona co do zwycięstwa labourzystów, różniąc się jedynie w ocenie jego zasięgu (od 30 do 100 mandatów przewagi). Uważa się, że głównym tematem kampanii przedwyborczej będą zagadnienia wewnętrzne, a ściślej biorąc kwestie ekonomiczne. PAP

Indira Gandhi uda się do USA

Minister spraw zagranicznych Indii, Swaran Singh podał w poniedziałek do wiadomości w izbie ludowej, że premier Indira Gandhi uda się 27 marca br. na zaproszenie prezydenta Johnsona z oficjalną 4-dniową wizytą do USA. PAP

Pierwsze łągi

Okolo 90 milionów sztuk kurcząt, 10 milionów kaczką, 40 tysięcy gąsiąt, 200 tysięcy perliczek i 130 tysięcy sztuk indyczek — oto przewidziane wykonanie planu łęgów na rok bieżący. Jednym z 273 zakładów podległych przedsiębiorstwu wylęgu drobiu jest wylęgarnia w Bochni. Rocznie lęgnie się tu 270 tys. sztuk. Już w przyszłym roku zakład przeniesie się do nowoczesnego kombinatu, który podwoi produkcję. Na zdjęciu: po opuszczeniu inkubatora. CAF — fot. Piotrowski



Badania przeciwko sprawcy „prowokacji gliwickiej”

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce prowadzi dalsze badania przeciwko SS - Obersturmbannfuhrerowi Alfredowi Naujokowski, który na rozkaz szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Reinharda Heindricha bezpośrednio kierował prowokacją i sfingowaną napaścią na radiostację w Gliwicach w dniu 31 sierpnia 1939 r. „Zamach na rozgłośnie gliwicką” stanowił jedną z głównych prowokacji wojennych Niemiec hitlerowskich, którą zorganizowało nie tylko gestapo, ale także sztab generalny Wehrmachtu. Prowokacja gliwicka została wykorzystana jako bezpośredni powód do agresji Niemiec hitlerowskich na Polskę.

Alfred Naujoks żyje na wolności w Hamburgu. Prokuratura hamburska zarzuca Naujokowski zamordowanie jednego z „napastników”, którzy prowokacyjnie ubrani byli w polskie mundury wojskowe a w rzeczywistości byli więźniami obozów koncentracyjnych. Istnieją poważne dowody, że Alfred Naujoks — wraz z dwoma innymi agentami hitlerowskimi Gerdem Gotschem i Edith Kasbach — zamordował 23 sierpnia 1935 r. w hotelu „Zahori” w Słapach koło Pragi (CSRS) inż. Rudolfa Formisa, wybitnego fachowca z dziedziny urządzeń radiowych, emigranta z Niemiec hitlerowskich i organizatora antyhitlerowskiej stacji nadawczej „Schwarze Front”. W sprawie tej prowadzą dochodzenia organa sprawiedliwości Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zwraca się z apelem o zgłaszanie dalszych dowodów i świadków w sprawie Alfreda Helmuta Naujoksa oraz „prowokacji gliwickiej” pod adresem: Warszawa, Al. Ujazdowskie nr 11. (PAP)

W sprawie Rodezji

Nota rządu CSRS do sekretarza generalnego ONZ

W poniedziałek w Nowym Jorku została opublikowana nota stałej delegacji CSRS w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Została ona zaadresowana na ręce sekretarza generalnego ONZ, U Thanta.

Nota podkreśla, że rząd CSRS nie uznaje nielegalnego rządu Rodezji Południowej i nie utrzymuje z nim stosunków dyplomatycznych, ani in-

nych kontaktów. Czechosłowacka Republika Socjalistyczna — stwierdza nota — będzie konsekwentnie realizowała postanowienia Narodów Zjednoczonych w sprawie Rodezji w duchu Karty Narodów Zjednoczonych i Deklaracji NZ, dotyczącej przyznania niepodległości narodom krajów kolonialnych. Zgodnie z tymi dokumentami, CSRS uznaje prawo narodu Zimbabw do wolności i niepodległości.

Jazz w katedrze

Słynna katedra w Coventry była niedawno miejscem niezwykle ciekawego koncertu. Jeden z największych na świecie jazzmanów Duke Ellington, który wraz ze swoją orkiestrą odbywa tournée po W. Brytanii, dał tam koncert muzyki sakralnej.

Chór kościelny i 15-osobowa orkiestra Ellingtona wykonały m. in. jego suitę „In the beginning God”, którą napisał 3 lata temu. Pierwsze publiczne wykonanie suity miało miejsce rok temu w katedrze w San Francisco (USA).

Koziołki płacą

6, 19, 28, 30, 39 dod. 31
Na 459 Poznańską Grę Liczbową „Koziołki” na dzień 27 lutego br. wpłynęło 361.634 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 596.778,60 zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 40.000 zł.

Stwierdzono: 51 „czwórek” po 3545 zł; 42 „trójki premiiowane” po 171 zł; 1881 „trójki” po 71 zł; 1109 „dwójek premiiowanych” po 27 zł; 22.965 „dwójek” po 7 zł.

Losowanie 460 gry odbędzie się w dniu 6 bm. w Obornikach na Rynku o godz. 13. (K-1306)

Toto-Lotek

1, 3, 7, 11, 25, 39 dod. 38
nr band. 3541

Przed Mieszkim umieliśmy wytapiać żelazo

Hutnictwo jakiego nie znamy

Zdziwił się mocno mar-
grabia Hodon, gdy na-
przeciw jego zakutych
zbroje oddziałów rycerstwa
niemieckiego stanęli dowodze-
ni przez Mieszka I wojowie
uzbrojeni w oręż i
z żelaza. Długo potem,
przepranej pod Cedynią
wale, zastanawiali się nie-
mccy feudałowie nad przy-
czynami poniesionej porażki.
Przebieg już od dłuższego cza-
su zabiegali niemieccy mar-
grabiowie o niedostarczenie
wzrostom uzbrojenia mogą-
cego zniwelować różnicę ów-
czesnego stanu techniki wo-
jennej, jaka rzekomo dzieliła
Niemców od plemion
słowiańskich.

Podjeżdżali wszystko tyl-
ko nie to, że Polacy sami po-
niali wytapiać żelazo i prze-
rwać je na oręż i narzędzia
walcownicze.

Zbrojmistrze Mieszkowych wojów

Zafascynowani i zajęci
współczesnością tracimy nie-
kiedy z oczu historię. A jeśli
o niej mowa, to warto
zwrócić uwagę na wspomnienie o
kierownikach naszych archeolo-
gów i historyków związanych
z hutnictwem.

Jak wynika z ostatnich ba-
ran archeologicznych, wyrób
żelaza znany był naszym pra-
dziadkom już przed rokiem
1000. Pierwsze piece do wytap-
nia żelaza budowane były
wśród lasów i puszcz sąsiadu-
jących ze złożami rudy. Budo-
wano więc takie piece w do-
szczytach Odry i Nysy, nad

Wisłą i Wartą, a nawet nad
Bałtykiem. Piece te, wznoszą-
ce się na wysokość półtora do
trzech metrów, nazywane by-
ły dymarkami. Nazwa ta po-
chodziła od dymiania miecha-
mi wpędzającymi powietrze
do wnętrza pieców. Wydajność
pierwotnych pieców hutni-
czych wynosiła jednorazowo
kilkadziesiąt kilogramów że-
laza. Średniowieczny hutnik
był zarazem górnikiem. Sam
wydobywał rudę, sam ją prze-
tapiał. „Rudy”, czyli zakłady
przetapiające rudę, budowane
były najczęściej w pobliżu
wsi, od których brały nazwę.
Stąd po dziś dzień nazwy star-
szych miejscowości jak: Ruda
Białaczewska, Ruda, Pilczyca,
Ruda Malanicka, lub Kuźnice,
Kuźniaki, Huciska, Huta, Hut-
ka itp. itd.

To właśnie oni, owi dymar-
kowie, lub rudnicy — uzbroili
zastępy wojów Mieszkowych
w żelazne zbroje i miecze. To
oni przyczynili się do jednego
ze sławnych zwycięstw zbroj-
nych oręża polskiego, odpie-
rającego ekspansję niemiec-
kich feudałów na ziemi nad
Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Tradycje i rzeczywistość

Jak wynika z odkryć na-
szych archeologów i history-
ków, Polacy stanowili niema-
łą potęgę w dziedzinie prze-
mysłu metalowego w średnio-
wiecznej Europie. Polska np.
w XI i XII wieku, była w
Europie drugim po Niemczech
krajem pod względem pro-
dukcji ołowiu. W Polsce XVI-
wiecznej pracowała jedna z

największych hut cynku w
Europie — Huta Wesoła koło
Mysłowic.

Nasi praprahutnicy wcale
nieźle dawali sobie radę z o-
panowaniem ówczesnej tech-
niki wytopu, oczyszczania rud
żelaza itp. — a tradycje zobo-
wiązuja. Przeskoczmy więc
wielki i przyjrzyjmy się naje-
mu współczesnemu przemy-
słowi hutniczemu.

W najbliższych tygodniach
w potężnej stalowni konwer-
torowo-tlenowej w Hucie im.
Lenina popłynie pierwsza to-
na stali. Za rok stalownia kon-
wertorowa, jedno z najnowo-
czniejszych urządzeń tego
typu w Europie, dać będzie
produkcję rzędu 1,1 mln. ton
stali. Jeszcze w tym roku roz-
pocznie produkcję w tej sa-
mej hucie V wielki piec o po-
jemności 2 tysięcy metrów
sześciennych i rocznej pro-
dukcji 1 miliona ton surowki.
Wkrótce też w Hucie Zawier-
cie uruchomione zostanie dru-
gie w Polsce urządzenie do
ciągnięcia odlewania stali.
Trwają prace nad budową du-
żej walcowni szyn w hucie
„Kościszewo”, średniej wal-
cowni stali łożyskowej w hu-
cie „Warszawa” itd.

Nasz przemysł hutniczy do-
gania milowymi krokami
swych największych konku-
rentów na zachodzie i wscho-
dzie Europy. W najbliższych
miesiącach wytopiona zosta-
nie 100-milionowa po wojnie
tona stali. Tegoroczne plany
produkcyjne przewidują wy-
produkowanie 5,8 mln. ton su-
rowki żelaza, 9,7 mln. ton sta-
li oraz 6,5 mln. ton wyrobów
walcowanych. Średnio ozna-
cza to przyrost produkcji w
porównaniu z rokiem 1960 o
ponad 45 proc. Zajmiemy więc
wkrótce zupełnie nieźle miej-
sce w świecie pod względem
wielkości produkcji żelaza i
stali na głowę mieszkańca.

Kierunek: uszlachetnienie

Sprawą jednak najważniejszą
w bieżących planach pro-
dukcji hutniczej jest jakość
wyrobów. Ponad 4 miliardy zł
przeznaczonych w br. na in-
westycje — w większości wy-
korzystanych zostanie na wy-
posażenie tych wydziałów hu-
tniczych, które wykańczają i
uszlachetniają wyroby.

Praktycznym następstwem
tych poczynąń technicznych,
ekonomicznych i organizacyj-
nych powinna być znaczna po-
prawa jakości materiałów, z
których wytwarzane są ma-
szyny i urządzenia, łodówki,
rowery, samochody, motocy-
kle, pralki, piece gazowe itp.
itd.

Ma to olbrzymie znaczenie
zarówno dla milionowych
rzesz konsumentów wyrobów
naszego przemysłu na rynku
wewnętrznym, jak i dla sprawy
konkurencyjności towa-
rów z napisem: „Made in Po-
land” na rynkach światowych.

Jak widać, godnych spadko-
bięrców w osobach naszych
hutników znaleźli starzy dy-
markowie i rudnicy!

JERZY SOKOŁOWSKI

Spotkanie z Rzymianką

Nowa powieść G. Górnickiego

Po dwóch tomach opowiadań („Sybirca” — 1957 r., „Por-
tret kota” — 1961 r.) i powieści „Powrót Stanleya Kodzry”
(1963 r.), ukazała się kolejna książka poznańskiego literata
Gerarda Górnickiego. Jest nią powieść „Spotkanie z Rzy-
mianką”, która w tych dniach trafiła na półki księgarskie,
wydana przez Wydawnictwo Poznańskie. Powieść ta zna-
laza się na liście wielkopolskiej konkursu-plebiscytu literac-
kiego pn. „Złoty kłosa dla autora — srebrny dla czytelnika”.
Organizowanego po raz czwarty. Wyd. I, nakład 15 000, str.
126, zł 10.

do redaktora

„Głosu”

o bronie H i Ch

W nr. 40 z br. „Głosu Wiel-
kopolskiego” z 17 lutego p.
p. Zychi, broniąc wyrazi-
ści wymowy litery e, ataku-
je równocześnie odróżnianie
pisowni dźwięków h i ch.
Wskazuje, że „mierzi” go nie
zabiegające w jego przekonaniu
„zadnego logicznego uza-
sadnienia rozróżniania przy
wymawianiu h i ch”. Skarży
się, że obok „chaty” traktują
„chym” w rodzaju „gher-
sty”. Sądzi, że jest to ze stro-
ny p. P. Z. przeoczenie, które
wymaga sprostowania. Chodzi
o rozróżnienie pewnych pro-
wincjonalizmów wymowy od
języka literackiego. Zanik od-
miętnienia w wymowie dźwię-
ków h i ch jest niewątpliwie
provincjonalizmem central-
nych dzielnic Polski (łą-
cznie z Warszawą), gdzie
dialekt nie jest najbar-
ziej zbliżony do języka li-
terackiego, gdzie mówią:
„ciąć”, gdzie „gięś” nie jada
„cięsty” kazy i bromi się „rę-
amy i nogamy”. Najbardziej
zbliżony do języka literackie-
go jest dialekt województwa
wielkopolskiego, gdzie jak i w ca-
łym prawie południowej i po-
łudni. zach. Polsce nauczyciele
nie mają trudności w naucze-
niu dzieci, które wyrazi pisze-
nie przez samo h, a które przez
ch, gdyż każde dziecko dosko-
nie rozróżnia tam te dwa
dźwięki i inaczej wymawia
nazwy powszechnie tam pija-
nej herbaty lub wyrazi: ha-
p. Henryk, huk, hej, hej!
nazwy: cholera, chałata, chru-
sty czy cham. Odpowiednie-
m tego w innych językach
słowiańskich jest g tam, gdzie
polskim wymawia się twar-
dą h, np. bohater i rosyjskie
„bojaty”, Hrubieszów i „Gru-
bieszów”, a dźwięk ch odpo-
wiednia rosyjskiemu „x” (czy-
li: ch), np. „uchodzi” znaczą:
schodzi. Z tych i wielu innych

KONSTANTY STECKI

profesor WSR
w Poznaniu

★
Ciesze się, że skromny mój fe-
leton doczekał się poważnego li-
stu pana profesora Steckiego. Wy-
pada mi zarazem wyrazić żal, iż
wspomniany list nie ustosunkowu-
je się do zainicjowanej przeze
mnie kampanii „obrony e”.

Co do „h” i „ch”, mogę jedynie
powołać się na — przytoczone zre-
szta przez Profesora — moje sfor-
mulowanie, iż nie widzę żadnego
logicznego uzasadnienia dla
rozróżniania w wymawianiu
tych spółgłosek. Pan profesor Stec-
ki argumentuje raczej dlatego, że
leży rozróżniać h i ch w pisow-
ni. Natomiast wywody Pana Pro-
fesa, dotyczące rozróżniania w
wymawianiu — nie przekonują.
Język polski ma rz. raz z,
u oraz ó — przy czym ich brzmie-
nie jest jednaki.

I, na koniec, gwoździ jasności: w
żadnym przypadku nie ośmieli-
bym się mniemać, iż — pisząc „w
obronie e — zabrawem głos „w
sprawach nauki”. Niemniej wyda-
je mi się, że — cytując — pouczam
nie ogółu, jakiego się dopuściłem
w felietonie, nie było pozbawione
sensu.

PIOTR ZYCKI

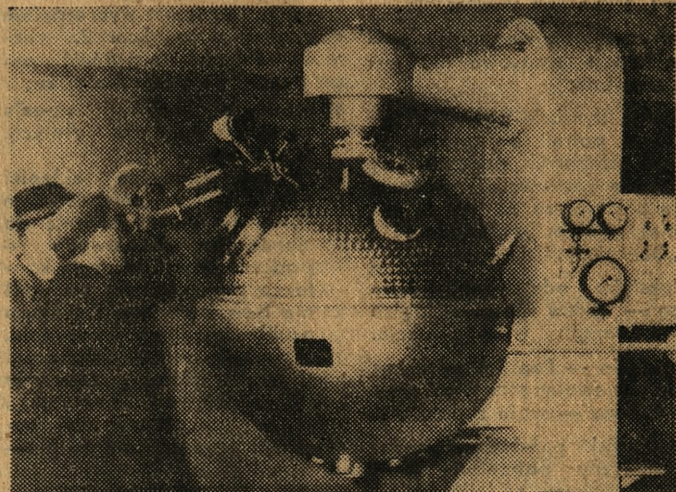
WIELKA POLSKA dla EKSPORTU II

Pleszew w czołówce

Wśród 177 przedsię-
wzięć, które przy-
stąpiły do konkur-
su „Głosu Wielkopolskiego”
i Polskiego Radia — „Wiel-
kopolska dla eksportu”,
znajduje się również Ple-
szewska Fabryka Aparatu-
ry Przemysłu Rolnego i
Spożywczego. Spośród pię-
ciu eksponatów zgłoszo-
nych do konkursu poczesne
miejsce zajmuje zmoderni-
zowana wyparka próżnio-
wa typu WWA-8 do produk-
cji dżemu. Pleszewskie Za-
kłady należą do nielicz-
nych w świecie producen-
tów tego rodzaju urządzeń.
Nic więc dziwnego, że za-
interesowanie zagranicy
tym artykułem jest duże, a
250 sztuk poprzedniczek —
wyparek typu WWA-4 szyb-
ko znalazło nabywców.

Zaletą zmodernizowane-
go urządzenia (jest ono dzie-
łem zakładowego Biura
Konstrukcyjnego pod kie-
rownictwem inż. Władysła-
wa Potęgi) polega przede
wszystkim na zwiększeniu

wydajności o około 10 pro-
cent, zmniejszenie ciężaru
maszyny o około 200 kg.,
unowocześnienie sylwetki
oraz usprawnienia obsługi.
Z wyparki można odstą-
co w dotychczasowych ty-
pach było wykluczone —
pobierać próby przygotowy-
wanego dżemu bez postoju
maszyny.



Na zdjęciu: kierownik Biura Konstrukcyjnego inż. W. Potęga
przekazuje osławne uwagi mistrzowi Józefowi Rorolowi.
Fot. — H. Kamza

Obiady w szkole

Obiady dla dzieci, to pro-
blem, który nie znalazł
właściwego rozwiązania
i który nielato rozwiązać.
Na co dzień sprawa wygląda
ciagle jednakowo: dziecko
wraca ze szkoły i czeka, do-
póki nie wróci z pracy matka
i nie ugotuje w pośpiechu o-
biadu. W rezultacie ten obiad
podaje się w najlepszym razie
o godz. 17 lub później.

Pracującym matkom chcą
przyjść z pomocą pod tym
względem szkoły przez zorga-
nizowanie szkolnych stołówek.
Organizowanie jednak tego
rodzaju miejsc zbiorowego ży-
wienia napotyka na szczegól-
nie duże trudności, i to z róż-
nych powodów. Oczywiście,
najważniejsze są fundusze i
odpowiednie pomieszczenie.
Szkoły otrzymują z Wydziału
Oświaty dotacje na odżywian-
ie dzieci, ale to nie rozwią-
zuje zagadnienia w zakresie
codziennych pełnych posiłków
obiadowych 2 lub 3-dniowych.
Obiady muszą więc być odpłat-
ne. Zorganizowanie ich przyspa-
rza kierownikowi szkoły kło-
potów, na jakie nie napotyka
zakład pracy, np. w sprawie
uzyskania etatów, rozliczeń fi-
nansowych, prowadzenia ra-
chunków. Uporanie się z nimi
wymaga wiele inicjatywy ze
strony kierownictwa szkoły, i
współpracy komitetów rodzi-
cielskich. I dlatego — chociaż
wiele matek przyjąłoby z wiel-
ką radością taką możliwość —
stołówek szkolnych właściwie
nie ma. Chodzi tu przede
wszystkim o szkoły podstawo-
we, o dzieci w wieku lat 7—14,
którym (zwłaszcza młodszym
z tej grupy) trudno jest korzy-
stać ze stołówek rodziców ze

względem na odległe czasem
dojazdy; same też jeszcze nie
potrafią myśleć o swoich po-
siłkach i w zasadzie skazane
są prawie wyłącznie na cze-
kanie na mamę. Wprawdzie
niektóre ze szkół w Poznaniu
prowadzą już wydawanie po-
siłków, ale są to dopiero skro-
mne początki. Ciekawą inicja-
tywą wyróżnia się ostatnio
szkoła nr 74 na Grunwaldzie
przy ul. Trybunalskiej, w któ-
rej wysiłki, inicjatywa i za-
biegi kierownictwa pozwoliły
wreszcie uruchomić kuchnię
i wydawać dzieciom pełne,
dobre, trzydaniowe obiady.
Stołówka ta istnieje w oparciu
o przedszkole, zorganizowane
dla dzieci w wieku lat 6, a
więc takich, które w następ-
nym roku zaczną naukę w
szkole podstawowej. Przed-
szkole rozwiązało problem eta-
tów na kucharkę i intendenta,
ponieważ etat jest pełny, a
dzieci w przedszkolu jest 25,
ta sama więc kucharka, gotu-
je obiady nie tylko dla przed-
szkół — łącznie dla około 80
osób. W ten sposób „wygospo-
darowano” także intendenta
stołówki. Przedszkole istnie-
je od października 1965 r. a
stołówka od 4 grudnia 1965.
Korzystają z niej dzieci i na-
uczycielstwo. Wszyscy są zado-
woleni. Obiady kosztują 8 zł,
planuje się wkrótce obniżkę
dla dzieci do 6 zł, a także wy-
dawanie obiadów bezpłatnie

dla dzieci biednych. Pracy jest
dużo, obliczenia skompliko-
wane, ale dobre wyniki nie
dają na siebie długo czekać.
Przedszkole otrzymuje z pre-
zydium DRN na dzienne u-
trzymanie 1 dziecka 8,10 zł
(śniadanie 2,—, obiad 4,— pod-
wieczorek 2) oraz mąkę,
tłuszcz (oliwę) i mleko od
władz oświatowych. Obiady
stołówek natomiast kosztu-
ją 8 zł. Stołówka więc ma siły
robocze zapewnione z przed-
szkół, a dzieci z przedszkół
zyskują na obiadach, które
dzięki większej sumie ogólne-
go funduszu mogą być lepsze.
Dzieciom z przedszkół przy-
było już na wadze, matki uczy-
niów jadających obiady są
spokojne o swoje pociechy, a
nauczycielstwo, mogące ko-
rzystać ze stołówek na miej-
scu, ma więcej czasu dla sie-
bie i uczniów.

Okazuje się więc, że przy
dobrej woli i umiejętnościach
organizacyjnych udaje się
czasem pokonywać piętrzące
się trudności. Umiejętności
tych nie brakuje kierownictwu
szkoły, które poprzez
współpracę z komitetem rodzi-
cielskim, prezydium DRN
i komitetem opiekuńczym
szkoły (Centrala Wynajmu
Filmów) pragnie stworzyć jak
najlepsze warunki nauki i o-
pieki swoim uczniom.

MARIA HABINOWSKA

PRZED XXIII ZJAZDEM KPZR

Od chwili powstania partii komu-
nistycznej w Rosji, — odbyły się
22 zjazdy partyjne. Pierwszy z
nich zwołany został do Mińska w 1898
r. W marcu br. odbędzie się w Mos-
kowie kolejny, XXIII Zjazd Komunistycz-
nej Partii Związku Radzieckiego.

Każdy zjazd był wydarzeniem o wiel-
kim politycznym znaczeniu i nowym e-
tapem w historii partii. Historia KPZR
dzieli się na dwa zasadnicze okresy —
przedpaździernikowy i popaździerniko-
wy, tj. na czas, który poprzedził Wielką
Socjalistyczną Rewolucję i porewolucyj-
ne budownictwo komunizmu. Pierwszy
okres obejmuje zjazdy od I do VI, dru-
gi pozostałych 16 zjazdów.

W pierwszym okresie partia groma-
dziła siły do obalenia caratu, ustroju
burżuazyjnego i wprowadzenia dykta-
tury proletariatu. Po Wielkiej Rewolu-
cji, partia wystąpiła już jako partia
rządzająca, główny czynnik kierujący ży-
ciem pierwszego państwa robotników
i chłopów. Jej zadaniem było budowa-
nie nowego socjalistycznego społeczeń-
stwa. Oczywiście, nie mogło to pozostać

bez wpływu na charakter odbywają-
cych się zjazdów partii.

W okresie poprzedzającym Wielką
Rewolucję Październikową, bardzo waż-
ny był II Zjazd, który obradował od 30
lipca do 23 sierpnia 1903 r., najpierw w
Brukseli, a następnie w Londynie. Zjazd
ten dał początek marksistowskiej par-
tii klasy robotniczej w Rosji, partii bols-
zewików. Obrady jego toczyły się w
myśl wskazań Lenina, który później o
nim pisał, iż „Bolszewizm istnieje jako
kierunek myśli politycznej i jako par-
tia polityczna, począwszy od 1903 r.”.
Zjazd uchwalił pierwszy program par-
tii, naukowo uzasadniający najbliższe
(program minimum) i dalsze (program
maksimum), zadania ruchu rewolucyj-
nego klasy robotniczej.

Następne trzy zjazdy — III, IV i V
poświęcone były głównie opracowaniu
tatyki partii w okresie rewolucji 1905
— 1907 r. Ostatni z przedrewolucyjnych
zjazdów — VI, który odbył się w Pe-
trogradzie w lipcu i sierpniu 1917 r.,
omówił sytuację, jaka powstała po
przejściu władzy w ręce burżuazji i roz-

pełnienia reakcji przez Rząd Tymczaso-
wy (Kiereńskiego). Na zjeździe tym nie
był obecny Lenin, ukrywający się
przed prześladowaniami. Na tym zjeź-
dzie przyjęto uchwałę o powołaniu do
życia Komunistycznego Związku Mło-
dzieży (Komsomolu). Zjazd, po głębo-
kim przeanalizowaniu sytuacji w kraju
powziął decyzję rozpoczęcia w odpowied-
niej chwili zbrojnego powstania, co
też nastąpiło 7 listopada 1917 r. VII
Zjazd zatwierdził wniosek Lenina o wa-
runkach pokoju w Brześciu z Niemca-
mi, osądził postawę Trockiego i przy-
jął nową nazwę partii: Rosyjska Komu-
nistyczna Partia (bolszewików).

Z dalszych zjazdów szczególnie do-
niosłe znaczenie miał Zjazd XX, który
obradował w Moskwie w 1956 roku, od
14 do 25 lutego. Na zjeździe tym dysku-
lowano m.in. sprawę przywrócenia za-
sady kolektywnego kierownictwa w
partii i usunięcia błędów, popełnionych
w tzw. okresie kultu jednostki.

Mający się odbyć w tym miesiącu
XXIII Zjazd, zajmie się m.in. nowym
5-letnim planem gospodarczym. Zjazd
ten zwołany zostaje przed zbliżającą
się historyczną datą, 50-lecia Wielkiej
Rewolucji Październikowej.

F. H.

Najpierw pomyśleć później reorganizować

Pan Zbilit Sek (...) na cały głos domaga się reorganizacji poznańskiego państwowego handlu defalacyjnego. Swoje reformatorskie idee Pan Sek wyprowadza z faktu, że 321 sklepami Poznańskiej Spółdzielni Spożywców kierują zaledwie dwa zarządy, podczas gdy na czele 750 sklepów poznańskiego państwowego handlu defalacyjnego stoi dwadzieścia dyrekcji. Koficząc (...) Pan Sek strzela:

1. w obecnych warunkach specjalizacja branżowa nie jest potrzebna;
2. jedna dyrekcja poznańskiego MHD potrafi się uporać ze 130 sklepami, podczas gdy branżę spożywcza rozdzielają bliźniaczo aż trzy dyrekcje: „Północ”, „Południe” i „Delikatesy”;
3. tekstylia i odzież rozdzielone są — wbrew wszelkiej logice — pomiędzy dwie dyrekcje. Wreszcie — Pan Sek — chcąc uświetnić swoją salwę, schematem Rejtana — woła z patosem:
4. poznański państwowy handel defalacyjny potrzebuje ludzi do magazynu, za ladę itp. Ludzi, którzy — jak chłabęszcze jesienią — giną w papierkach dyrekcji;
5. to grzebanie rezerw ludzkich, fa dezorganizacja w dziedzinie koordynacji — to cios w uchwały IV Plenum KC PZPR.

Demostenes — błakający się w mrokach zaświatów — niechybnie poezdorzył Panu Sekowi da ru przekonywania. Na pewno Arystoteles żali się, że zdysztosowano jego logikę i filozofię. Czy Oskar Lange też się przewraca w swoim grobowcu zasłużonych? Chyba tak. Ale na pewno nie z zazdrości. Bowiem...

Przesłanka wyjściowa: trudno identyfikować spółdzielczość z sektorem państwowym. Wchodzi tu bowiem w grę całe multum istotnych różnic, a w tej liczbie: struktura prawno-organizacyjna, system finansowy itp. Dla przykładu poinformuję Pana, że jedno MHD pionu przemysłowego oddaje rocznie do dyspozycji budżetu Poznania około 15 mln. złotych tytułem wpłat z zysku. A ile — tytułem podatku dochodowego — daje miastu PSS?

Ad 1: tezę tę w zenujących rozmiarach dyskwalifikują pozytywne wyniki ciągle postępującej krajowej i międzynarodowej specjalizacji.

Ad 2: raczył Pan zapomnieć, że np. państwowy handel defalacyjny również odbija prawidłowość — zarówno gospodarki socjalistycznej jak i ogólnowiatowej — wyrażającą się grubo większym wzrostem podaży i popytu artykułów przemysłowych niż wyrobów mięsnych. Do wodom tego jest zarówno rozpiętość asortymentów w tych branżach jak i dynamika obrotów. Zresztą — czy wie Pan co oznacza bezniesny poniedziałek? Poza tym — kierownictwo MHD koncentruje się zasadniczo na pośrednictwie między rzeźnią a konsumentem. Natomiast dyrekcje branż przemysłowych — obok pośrednictwa między produkcją a konsumpcją — spełniają szereg innych trudnych zadań — np.: wywoływanie w społeczeństwie potrzeb na nowe rodzaje wyrobów, na nową tech-

Redaktor Zbilit Sek w artykule pt. „Bieguny handlu poznańskiego” („Głos” z 6 I br.), rozważał organizację naszego handlu, dochodząc do wniosku, że w przypadku niektórych przedsiębiorstw handlowych — ich istnienie wydaje się niecelowe. nie odpowiada bowiem aktualnym potrzebom obrotu towarowego w Poznaniu.

W związku z tym artykułem, otrzymaliśmy list p. Wiesława Gaweckiego, głównego księgowego przedsiębiorstwa MHD Artykułami Włókienniczymi w Poznaniu. List ten, z pewnymi skrótami, publikujemy obok wraz z polemicznymi uwagami autora naszego artykułu.

nikę, wyrównywanie poziomu między techniką produkcji a techniką społeczeństwa itp. Wierzę, iż potrafi Pan sobie przypomnieć, że w MHD art. spożywczych sprzedaje się nie tylko towary kurzego czy koziego wyrobu, ale coraz więcej koncentratów, przetworów itp. — tzn. artykułów przemysłowych.

Ad 3: Ten temat wyczerpałem częściowo w punkcie 2. Niemniej — godzi się zwrócić uwagę Pańską na okoliczność, że:

- a) przeceny konfekcji sięgają rocznie milionów złotych. Dlaczego?
- b) nędzne prywatne sklepiki sprzedają z powodzeniem konfekcję — przybliżoną do standardów światowych — podczas gdy duża część konfekcji przemysłowej nie spełnia tych warunków i dlatego poddawana jest przecenom. Utrzymanie zatem odrębności tekstyliów i odzieży zapewnia był konstruktywnej konkurencji, która narzuca przemysłowi konieczność produkcji nie do prze-

ceny ale na zbyt — forując jej tym samym drogę na eksport oraz pozwalając się skutecznie przeciwstawić importowi.

Ad 4: Czy sądzi Pan, że dyrektorzy i główni księgowi — po likwidacji ich przedsiębiorstw — pójdą do magazynu bądź staną za ladą? Panie Sek! Bądźmy poważni.

Ad 5: Czy sądzi Pan, że IV Plenum KC PZPR sprowadziło problem doskonałości pracy handlu do reorganizacji? Pocieszam Pana, że nie!

Jest rzeczą oczywistą, że w ramach kilku prasowych uwag nie mogłem wyczerpująco odpowiedzieć na Pańskie idee reorganizacyjne (...). Pragnęłam jedynie zwrócić uwagę na okoliczność, że:

1. Reorganizacja nie jest najdoskonalszym sposobem sanacji handlu. Tym więcej, że ostatnia odbyła się w 1964 r.
2. Chcąc reorganizować — trzeba najpierw znać wyczerpująco problem, który się porusza na łamach prasy.
3. Rok 1966 — to nie pora na pływaczny i demagogie.

W zamian za to proponuję Panu — jako niewątpliwie wybitnemu ekonomście — zastanowienie się nad innymi zagadnieniami, np. nad uproszczeniem systemu rozliczeń osób materialnie odpowiedzialnych, zmniejszenie niedoborów towarowych oraz obniżenie bądź zniesienie limitu ubytków naturalnych (...).

Poza tym — czy zdaje Pan sobie sprawę ze skutków reorganizacji? Czy wie Pan ile to kosztuje? Czy wie Pan ile etatów można zaoszczędzić w wyniku reorganizacji?

Czyli — Szanowny Panie Sek — sęk w tym, że zanim się zawoła o reorganizację — trzeba najpierw wszystko dobrze prze-myśleć.

WIESŁAW GAWECKI

Pomyślmy konstruktywnie

Godzi się wpięć przypomniać meritum spornego artykułu. Pisałem tam, że nie licząc gastronomii, w Poznaniu jest 12 dyrekcji państwowych przedsiębiorstw handlowych (MHD). Chyba dużo, stwierdziłem, skoro są nawet dwie dyrekcje MHD artykułami spożywczymi, Poznań — Północ i Południe oraz „Delikatesy”. Podział nielogiczny i przestarzały. PSS ma w sumie więcej sklepów w tej branży, a zarządza nimi jedna dyrekcja handlowa.

Za dużo, o jedno przedsiębiorstwo, jest też — twierdziłem dalej — w branży tekstylno-odzieżowej. Obie pokrewne dziedziny działają na zasadzie naczyni połączonych, rozdzielenie jednak na MHD Włókno i MHD Odzież. Z tych przykła-

dów wysunąłem wniosek, że „pewne dyrekcje jedynie pozornie specjalizują się w branży czy też w... geografii”, więc chyba nie potrzeba nam utrzymywać dalej takich specjalności i administracji.

Ponieważ p. Gawęcki podjął temat, podyskutujmy z pewnym jego tezami, a ściślej, z określoną ich tendencją. To typowe objawy sposobu myślenia niektórych ludzi, od których poglądów i decyzji zależą późniejsi losy np. naszych powszednich zakupów. Godne także podkreślenia, że na temat tej publikacji zabiera głos jedynie jak dotąd przedstawiciel kierownictwa poznańskich przedsiębiorstw handlowych. Co zatem ma nam do zakomunikowania nasz polemista?

Nie zgadza się absolutnie z niczym. Zamiast konstruktywnej argumentacji wysuwania własnych wniosków, po prostu program na — NIE.

Sprowadźmy rzecz, jak i w poprzednim artykule, do dwóch problemów: specjalizacji i oszczędności kadr. Wmawiając mi, że jestem w ogóle przeciw wszelkiej specjalizacji w handlu, p. Gawęcki podjął się nieopatrznie całkowitej jej obrony. Ruszając do polemicznej szarży, chwycił za całkiem niekonwencyjny oręż — tezę o „krajowej i międzynarodowej specjalizacji”. Można tylko zdziwić się. Zapytajmy zwyczajnie, czy p. Gawęcki widzi jakieś różnice — choćby w stopniach geograficznych — w specjalności MHD Poznań-Północ oraz takiej samej z przeciwnego „bieguna”? Przecież to administracyjny podział jednej branży, czyli rozwój „komórek” przez pączkowanie...

Połączenie obu przedsiębiorstw nie umniejszy w niczym liczby sklepów, towa-

rów, nie ograniczy też specjalizacji. Zmniejszy natomiast o kilka etatów administrację, gdyby powstało jedno przedsiębiorstwo.

Inaczej w przypadku „Delikatesów”. Nie mam nic przeciw delikatesom, których znajdujemy coraz więcej w sklepach spożywczych i kioskach, jestem natomiast przeciwny istnieniu osobnego aparatu handlowego dla tych artykułów. Szkoda wielka, że mój polemista nie trafił nigdy do „Delikatesów” przy ul. Swoboda. Byłby w poważnym kłopotcie, by wytłumaczyć czytelnikom, dlaczego sprzedaje się tam, obok kawy i cytryn, także miotły i... nocniki? Gdyby choć p. Gawęcki zgodził się, że w tej sytuacji warto dostosować „Delikatesy” do warunków przedsiębiorstwa np. supermarketów... Niestety, on na dół broni starych pozycji, chce najwidoczniej utrzymać rację bytu dla swego przedsiębiorstwa. Ma do tego prawo, czy ma — argumenty?

Branża tekstylna nie wykazuje dynamiki rozwoju, w od różnieniu od konfekcji, która jest coraz lepsza i stale jej przybywa. Nie ma więc co straszyć milionami, przeznaczanymi na przeceny, bo te miliony są w każdej branży i w proporcji do wielkości obrotów. Nie zależy nam równie najbardziej na „wywoływaniu w społeczeństwie potrzeb na nowe rodzaje wyrobów” akurat w branży tekstylnej, skoro przemysł lekki przyjął koncepcję rozwoju branży odzieżowej. Połączmy zatem oba detaliczne przedsiębiorstwa; elastycznym działaniem handlu, likwidując kilka dublujących się stanowisk. Do konajmy tego tym bardziej, że uczynił to już hurt. Powstało przecież w Poznaniu z tych dwóch branż jedno Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-odzieżowe.

Zapewne dodatkowym, dla racji istnienia MHD Włókno, argumentem, ma być strukturalna odrębność PSS, podnoszona przez p. Gawęckiego. I po to pyta mnie, czy wiem ile handel spółdzielczy przynosi zysku miastu. Otoż, prawdę mówiąc mnie ten zysk (podatek obrotowy) nie interesuje.

Stoimy na różnych płaszczyznach z moim polemistą, mówimy innym językiem: ja — o poprawie zarządzania handlem i rezerwach kadrowych w administracji, on natomiast — o zasługach tej administracji dla budżetu miasta. Przyjmując jednak dyskusję na ten temat, przypominę, że w branży spożywczej ma np. PSS więcej sklepów niż oba MHD, uzyskuje też większe obroty, a już dawno zarzuca podział na PSS Wschód i Zachód...

P. Gawęcki odwołał się do mego rozsądku w pewnej personalnej sprawie: „czy sądzi pan, że dyrektorzy i główni księgowi — po likwidacji ich przedsiębiorstw — pójdą do magazynu, bądź staną za ladą? Panie Sek! Bądźmy poważni!”. Bądźmy poważni i nie bądźmy naiwni. P. Gawęcki ciągle rozważa problem w pryzmacie własnej osoby. Oczywiście nigdy nie osmieliłbym się proponować mu stanowiska maga zyniera. Sądziłem natomiast, że niejednemu wysoki etat można będzie przekazać — dajmy na to — dla kontrolera odbioru jakościowego odzieży, by

WPISANIE DO KSIĘGI WIECZYSTEJ

Stała czytelniczka — Kupiłam od gospodarza 1000 m² ziemi. Urząd Geodezyjny nie zgodził się na podział ziemi. Więc zawarłam ze sprzedającym akt notarialny (udział i określenie, gdzie działka się znajduje). Obecnie część pola została gospodarzowi zabrana pod budownictwo państwowe, a moja działka jest oddzielona od reszty ziemi gospodarza. Teraz chciałabym wyłączyć moją działkę w sądzie. Jak postąpić, aby nie było zbyt dużo kosztów.

RED. — Podział nieruchomości rolnej dokonać może Pan jedynie w formie aktu notarialnego, po uzyskaniu na to zezwolenia od organu do spraw rolnych przyznanego powiatowej radzie narodowej. Koszty sporządzania aktu notarialnego, wpisu do księgi wieczystej, należny podatek oraz opłata sądowa zależeć będą od wartości nieruchomości. (371)

PRACA RENCISTÓW

Hanna St. — Czy to prawda, że wyszedł nowy dekret o niezatrud-

nianiu na pół etatu rencistów w różnych instytucjach, szczególnie w spółdzielniach?

RED. — Zatrudnienie pracownika pobierającego rentę inwalidzką względnie starczą w niepełnym wymiarze godzin pracy, należy do wyłącznej kompetencji i uprawnień zakładu pracy. Nie ma natomiast przepisów zabraniających zatrudnienia rencisty. (346)

PROM DO SZWECJI

Janko B. — Czy tak jak w latach ubiegłych, będzie kursował ze Szwecji do Szwecji prom. W Szwecji mam krewnych i chciałbym się z nimi zobaczyć.

RED. — Prom będzie w tym roku kursował w sezonie letnim, tak jak w roku ubiegłym. O terminie jego uruchomienia oraz rozkładzie rejsów radzimy poinformować się w „Orbisie” (Poznań, ul. Głogowska 14). (399)

JAK DŁUGO WAŻNY

N. N. — Jak długo jest ważny polski paszport i jak długo można przebywać za granicą jeżeli go się przedłuża w ambasadzie?

TELEWIZJA

Pod znakiem Poznania

Tak się złożyło, że znaczną część dzisiejszych rozważań poświęć programom poznańskim lub — jak ostatnio — „Tele-echo” — z Poznaniem związanych.

Zacznijmy od programu „Giełda reporterów” zasługującego zarówno na większą niż dotychczas uwagę recenzentów, jak i słowa pochwały. Zasięg, jeżeli można użyć tego zwrotu, „Giełdy reporterów” wybiega daleko poza Wielkopolskę. W poniedziałek stanęły z sobą w szranki reportaże zaprezentowane przez telewizyjne ośrodki z Wrocławia, Krakowa, Łodzi i Poznania. „Giełdy” jest kilka. Twórców redakcji terenowych dopinguje współzawodnictwa, telewizjom zaś prezentuje tematykę o szerokim zasięgu również geograficznym oraz uczy ich palnąć reportaży TV i oceniać go. Sądzę, że tym razem decyzja jury fity w odczucia większości widzów; opinie zaś jednego z poznańskich jurorów skłaniającego się przyznać, zresztą zasadzie votum separatim, pierwsze miejsce poznańskiej pozycji H. Koniecznego i M. Kozłowskiego pt. „Białe kruki” przyjąłaby trochę jak kurtuzyjny komplement. Chociaż bowiem zgadza się z drugim miejscem „Białych kraków” (pierwsze zdobył „paragraf O” z Łodzi), podkreślił wypada ich marginalność, powstrzymał formalnie przyznanie i za mało oryginalnej formuły słępowanej komentarzem. Przypominam tu świetny reportaż telewizyjny z Warszawy o licytacji nie odebranych przez właścicieli rzeczy zagubionych, znalezionych, pozostawionych itd. Tam właśnie oryginalne nagranie znakomicie oddawało nastrój. Gdyby wyżej wspomniane usterki, poznański reportaż byłby jeszcze lepszy.

„Tele-echo” gościło w sobotę w Poznaniu, prezentując nam lejnko K. Iłakowiczównę, S. Stuligrosza, M. Foryckiego i J. K. Szwedzkiego — ludzi naprawdę ciekawych i umiejących ciekawie mówić. Duża w tym zasługa Ireny Dziedzic, umiejącej rzadko kto — swobodnie, dyskretnie, kulturalnie i z wdziękiem — prowadzić rozmowę. Niczym nie umiując indywidualności telewizyjnych gości, trzeba stwierdzić, że o jakości rozmowy w tym samym stopniu decyduje umiejętność dziennikarza. „Tele-echo” przekonało nas, iż także w Poznaniu nie brak interesujących dzi. Drugim tego dowodem był „Świadek wielkiego finału” program z cyklu „Ludzie i zdarzenia”, w którym profesor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, dr Tadeusz Cyprian mówił o swoich wspomnieniach związanych z procesem norymberskim. Mimo olbrzymią większość programu oglądaliśmy profesora przy biurku mówiącego wprost do nas (z rzadka tylko ukazywał fragmenty filmów i zdjęcia dokumentalne), pozycja była interesująca, w czym zasługa zarówno rozmówcy o wielkiej indywidualności jak i autorki programu Urszuli Zawadzkiej z poznańskiej redakcji TV.

Kolejna pozycja „Twoja ulica” odbiegała tym razem od zwykłego cyklu (program nadano w rocznicę wyzwolenia Poznania). Co prawda najczęściej pokazywano ul. Czerwonej Armii, ale brakło tu i innych ulic. Dominowały jednak filmy ilustrujące walkę o Poznań w 1945 roku. Całość była nawet ciekawa, tylko dlaczego nazwano ją „Twoja ulica”? Okazała była tak wyjątkowa, usprawiedliwiała zrezygnowanie z cyklicznego tytułu.

Z poznańskich pozycji wspomnijmy jeszcze przeniesione Teatru Polskiego widowiska pt. „Marchał gruby a srogi” Kasprowicza w reżyserii M. Okopińskiego i reżyserii TV J. Hołmanna. Niestety, „Marchał” nie sprawdził się na szklanym ekranie, z którego często (zwłaszcza w scenach początkowych, co mogło przesądzić o stosunku telewizora do całego spektaklu) było nudą. I trudno mieć o to pretensje do wykonawców.

Bez porównania lepsze były S. Mroza „Dwie humoreski stosunku do zwierząt” w reżyserii E. Axera i scenografii O. Axera „Jeleni” i „Kynolog w rozterce”. Z tych dwóch — jak powiedział w słowie wstępnym S. Treugut — „niewielkich ale nader smutnych dzieł dramatycznych” lepsze, zawierające więcej ludzkiego humoru i lepiej zagrana była humoreska druga (E. Czyska, M. Czechowicz, W. Michnikowski i T. Fijewski). Efekt całokształtu nieco zła jakość obrazu (tele-recording).

Programem tygodnia były chyba trzykrotne transmisje sp. Wyszogrodu, które sugestyjnie przekazały nam dramatyczną walkę ludzi z zatorem, który przez kilkanaście dni groził kłopotem.

Godny podziwu za inwencję i niesłabnącą popularność — „Wielokropek” zepsuła tym razem wyjątkowo słaba piosenka i równie słabe wykonanie.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

oszczędzać choćby na przece-nach. I można chyba także zintensyfikować nieco pracę w biurach handlowych?

Pouczając mnie o potrzebie znajomości problemu, mój antagonista dał niedwuznacznie do zrozumienia, by nie wytykać nosa w nie swoje sprawy. Otoż muszę stwierdzić, iż tutaj p. Gawęcki — sam się na rzeczy nie zna. Taka już bowiem rola prasy codziennej, by m. in. sygnalizować

problemy dnia. Czyżniamy właśnie w ramach kampanii „Klient ma rację”? I chyba bez demagogii; oceniamy sprawę, staramy się wysnuć wnioski. Po to, by podjąć rzeczową dyskusję. Po to także, by się dowiedzieć, czy ludzie odpowiedzialni za sprawę handlu w Poznaniu zamierzają — dla dalszego jego usprawnienia i unowocześnienia.

ZBILUT SEK

czytelniacy piszą — REDAKCJA ODPOWIADA

POBORY ADMINISTRATORA

L. K. Staw. — Jestem administratorem, czynsz płać według nowych stawek. Jakie wynagrodzenie należy mi się za administrowanie domem?

RED. — Wysokość wynagrodzenia administratora powinna być obliczana odpowiednio od wielkości powierzchni użytkowej w administrowanym budynku. Wysokość tę należy uzgodnić z komitetem blokowym. (392)

NAPRAWA CIĄGNIKA

Rolnik R. R. — Posiadam ciągnik Ursus C-325, który wymaga naprawy silnika. POM-y w pow. gnieźnieńskim nie przyjmują do naprawy silników, lecz tylko całe

ciągniki. Dla mnie jest to zbędne i bardzo przedrażałoby remont.

RED. — Zarządzeniem nr 30 Ministerstwa Rolnictwa z 22. IV. 63 r. (Dziennik Urzędowy Min. Roln. nr 6, poz. 25) POM-y zobowiązane są do czuwania nad prawidłowością i jakością przebiegu remontów ciągników i maszyn rolniczych na terenie powiatów. POM przyjmując silnik do naprawy, przywraca mu pełną moc eksploatacyjną, jeśli następnie silnik wstawia do podwozia niefachowicie, łatwo spowodować może nowe uszkodzenie. W Pana wypadku ciągnik należy zawieźć do warsztatu i tam zlecić wykonanie naprawy. Technik oceni stan ciągnika i zakres potrzebnych robót remontowych. Kosztorys naprawy zostanie Panu przedstawiony do akceptacji. (130)

Obietnice „Eldomu“

Mechaniczny sprzęt w coraz większym stopniu ułatwia kobietom prace domowe. W 1965 r. notowano w Wielkopolsce blisko 400 000 pralek, ponad 63 000 lodówek, prawie 103 000 odkurzaczy i około 62 000 maszyn do szycia, przy czym z liczby tej przypada na Poznań 75 000 pralek, prawie 28 000 lodówek, około 45 000 odkurzaczy i blisko 18 000 maszyn do szycia.

W bieżącej 5-lacie przewidziano znaczne zwiększenie produkcji wszelkiego rodzaju mechanicznego sprzętu gospodarstwa domowego. Dzięki temu z końcem 1970 r. będzie w Wielkopolsce około pół miliona pralek, prawie 234 000 lodówek, 213 000 odkurzaczy i blisko 116 000 maszyn do szycia.

Tak znaczne zwiększenie produkcji wymagać będzie równoześnie rozszerzenia dostaw części, jak też rozszerzenia sieci zakładów usługowych, aby zepsuty sprzęt mógł być naprawiany szybko, w wielu przypadkach w domach klientów.

Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Eldom” rozszerzyło ostatnio znacznie swą działalność i dysponuje obecnie w naszym województwie 24 punktami na prawym, w tym 6 w Poznaniu. Obsługują one określone rejon, odbierają samochody, ciężki sprzęt o wadze powyżej 15 kg z domów klientów i odwożą im go po naprawie.

W wielu przypadkach reperacje dokonywane są na miejscu. Placówki „Eldom” dysponują bowiem 22 samochodami, z których 7 wyposażono w podręczne warsztaty. W najbliższym czasie przedsiębiorstwo ma uzyskać dalsze i przystosuje je również do pracy w terenie. Zlecenia na reperacje przyjmują w małych miejscowościach 62 punkty, przeważnie gminne spółdzielnie lub sklepy MHD.

W „Eldomie” podjęto już różne kroki dla skrócenia terminów napraw. Przy ul. Wrzesińskiej w Poznaniu powstała baza, do której zakresu działania należy regeneracja agregatów absorbcyjnych do lodówek, przetwarzanie silników i produkcja unikalnych części

zamiennych. Ci, którym zepsują się pralki w Poznaniu, mogą zgłaszać zlecenia na naprawy nawet telefonicznie w wyspecjalizowanym do tych celów warsztacie przy ul. Cedrowej.

Około 75–80 proc. wszelkiego rodzaju napraw w województwie dokonuje się zresztą obecnie w okresie do 10 dni, 5 proc. w ciągu dwóch tygodni, a pozostałe w dłuższym terminie, z uwagi na brak krajowych lub zagranicznych części zamiennych. W tych ostatnich jednak przypadkach, kiedy nie można dokonać szybkiej naprawy z winy przedsiębiorstwa czy z innych względów, „Eldom” zamierza pozostawiać w domach klientów sprzęt zastępczy.

Jeżeli chodzi o rozmiary przeprowadzanych napraw, to jest ich z każdym rokiem więcej. O ile w 1963 r. przeprowadzono ich w placówkach „Eldom” 18 000, to w roku ubiegłym już 42 000. Warto również wspomnieć, że w „Eldomie” zaostrzono ostatnio odбір jakościowy sprzętu mechanicznego. M. in. zakwestionowano spośród dostarczonych przez producentów wyrobów 505 pralek, 155 odkurzaczy i 76 lodówek. W związku

ze złą jakością producenti zapłacili „Eldomowi” z tytułu kar 688 000 zł. W brakoróbstwie produkuje Myszowska Fabryka Naczyni Emaliowanych, wytwarzająca pralki „Światowid”, Dolnośląska Fabryka Wyrobów Blaszanych i Rzeszowska Fabryka Sprzętu Gospodarskiego.

W rozwoju „Eldomu” notuje się jednak obok osiągnięć także trudności. Do tej pory nie uruchomiono m. in. mimo maszyn zleceń, placówek „Eldom” w Międzychodzie i Wolsztynie, ponieważ władze terenowe nie przydzieliły na ten cel potrzebnych lokali. Tymczasem właśnie w tych rejonach tego typu placówki są bardzo pożądane, ponieważ w zachodnich powiatach sieć „Eldom” jest niska i uszkodzony sprzęt musi być transportowany do baz oddległych o kilkadziesiąt kilometrów.

Kłopoty sprawia również to, że część GS-ów nie wykazuje operatywności w przyjmowaniu zleceń na naprawy, choć przewidziano z tego tytułu pro wizję. Sam personel „Eldomu” narzeka na rozbudowany system tzw. dokumentacji. Stąd apel do władz centralnych „Eldomu” o uproszczenie dokumentacji przy przyjmowaniu zleceń. Zaostrzono do pracowników sporo czasu.

BRONISŁAW LISOWSKI

Koncentrować czy rozdrabniać?

Poznań rośnie, a około 40 procent jego mieszkańców mieszka w nowych domach, wyposażonych w centralne ogrzewanie, łazienki itp. Szczególnie się tym i słusznie. Jeśli mamy gości w mieście, to wieziemy ich na nowe osiedla. Na nowym budownictwie koncentrujemy niemal całą uwagę, siły i środki.

Wydaje się jednak, iż ten sposób rozumowania — chociaż tendencja budowania dużego i dobrze jest bezsporna — słuszną — kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo. Jak? Otóż nie uwzględnia on dostatecznie interesów bytowych tej części obywateli miasta (60 proc.) którzy mieszkają w starych domach, pamiętających często XIX wiek i dwie wojny światowe. Domy te pozbawione są często elementarnych wygód i — co ważniejsze — wymagają pieczołowitej konserwacji i remontów. Zresztą konserwacji wymagają także domy nowe, zbudowane za naszych czasów. Niektóre z nich wymagają już nawet remontów zapobiegawczych. I jest to problem nie tylko poznański.

Tymczasem od 20 lat remonty domów są jakby utr-

Remontowy dylemat

pieniem miejskiej gospodarki. Po wojnie nie było bodajże ani jednego roku, w którym by w Poznaniu w pełni wykonano plan remontów (nie mówiąc o jakości wykonawstwa) mimo, iż środki wydzielane na ten cel były niewspółmierne do potrzeb. Fachowcy przewidują, iż w latach 1966–70 ubytki naturalne, spowodowane dekapitalizacją domów, sięgną w Poznaniu 10,3 tysiąca izb, a więc ponad 17 procent tego, co zamierzamy w tym okresie wybudować.

Z rachunku ekonomicznego wynika, iż w określonych przypadkach, np. w warunkach występowania niedoboru materiałów budowlanych i mocy przerobowej, opłaci się zbudować jeden nowy dom mniej — dla ratowania przed zniszczeniem stu domów starych. Z oficjalnych enuncjacji wynika jednak, iż wcale się na to nie zanosz. W latach 1966–70 również nie przewiduje się dostatecznych środków dla ratowania starych domów. Instytucjom zajmującym się remontami nadal brakować będzie pieniędzy, materiałów, maszyn, robotników, i dokumentacji technicznej. Można więc wy-

razić obawę, iż w następnej 5-lacie ubytek izb mieszkalnych z tytułu dekapitalizacji domów będzie wyższy.

Ta sytuacja sprawiła, iż wśród działaczy odpowiedzialnych za stan „substancji mieszkaniowej” w mieście, nastąpił podział opinii, reprezentujących przeciwstawne sobie poglądy na remontowy problem.

Jedni są zdania, iż przy ograniczonych środkach, należy większą uwagę skupić na remontach bieżących i zapobiegawczych. Mała dziurka w dachu — argumentują oni — w porę nie załatwana, staje się dziurą wielką. Wydatek tysiąc złotych potrzebny na załatwienie małej dziury, po paru latach urasta do wydatku stu-tysięcznego.

Drudzy twierdzą natomiast, że należy skoncentrować gros skupczych sił i środków na remontach kapitalnych, by uchronić przed zniszczeniem to, co uratować można. Twierdzą oni, że remonty kapitalne należy prowadzić metodą prze myślową, skupiając potencjał przedsiębiorstw remontowych na wybranych rejonach i ulicach. Remontowane domy trze ba także — ich zdaniem — modernizować: dzielić wielopokojowe mieszkania na mniej sze, wyposażone w kuchnie, łazienki itp. Tam, gdzie można — doprowadzać kanalizację i gaz.

Pierwsi mają za sobą tysiące lokatorów, nękanych dzielnymi drobnymi bólami, które można stosunkowo łatwo i niewielkim kosztem usunąć. Drugich popierają administracje domów i przedsiębiorstwa remontowe, którym zależy na zwięźeniu frontu robót i dużym przerobie.

Nie opowiadamy się za żadnym z tych poglądów. Po prostu relacjonujemy, że takowe istnieją. O wyborze kierunku działania powinna — naszym zdaniem — zdecydować wnikiwa analiza ekonomiczna, uwzględniająca pewne aspekty społeczne.

PIOTR CHOJNACKI

„Michałki” dorastają

Poznań nie miał specjalnego szczęścia do kabaretów, czym zresztą specjalnie razić nie odbija od reszty kraju. Wobec tego, zastrzegamy się z góry, iż bynajmniej, nie chcemy tu przedstawiać czegoś wyjątkowego. Może to jeszcze jedna efermeryda, a może jednak zespół, który — na szczególnie życzliwej glebie hodowany — utrzyma się dłużej?

„Michałki” znalazły swych opiekunów i przyjaciół w Zarządzie Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, ściślej — w jego klubie. Zresztą znają ich już także wśród stałych bywalców klubu. Ten 15-osobowy zespół, złożony z młodych nauczycieli ze szkół podstawowych i średnich, powstał blisko pół roku temu. Jak? Oczywiście, na początku było ich tylko trzech. Ale — zapaleńców. Werbowanie podobnych im i pierwsze próby rozpoczęły w swej rodzinnej Szkole Podstawowej nr 73 na Jeźcach. Pod kierunkiem artystycznym i organizacyjnym Aleksandra Zendeckiego, zmontowali pierwszy program, z którym wystąpili do dziś, dość sporadycznie.

Ten pierwszy program — jak to pierwszy — jest składanka, trochę tekstów znanych, trochę własnych — osadzonych w szkolnej rzeczywistości i opartych na wziętych z niej realiach.

Publiczność, zebrana w ciasnej salce klubowej przy pl. Wolności, bawi się doskonale — razem z występującymi. Udało się „Michałkom” nawiązać — niezbędną w kabarecie —

więź słuchaczy ze sceną, której tu zresztą wcale nie ma! Występy odbywają się pomiędzy stolikami. Panuje atmosfera koleżeńskie j życzliwości, zrozumienia, serdeczności. Co najbardziej może się spodobać? Chyba świeżość zespołu. Dająca się odczuć zarówno w montażu przedstawienia, jak i w sposobie wykonania tekstów. Wykonawcy nie silą się na zawodową sztampę, chcą być sobą, chcą bawić i bawią się sami. Jak długo? Oto jest pytanie: „Michałki” występowały kilkakrotnie w klubie przy pl. Wolności, zaprezentowały się również w klubie dzielnicowym ZNP przy swojej rodzinnej szkole.

Kabaret zgłosił również swój udział do festiwalu CRZZ. Na tę imprezę chce przygotować nowy program — komedię rybakowską z XVII w. Młodym nauczycielom pomaga w pracy ich reżyser — p. Urszula Wierzbicka — „polonistka” ze szkoły podstawowej na Junikowie. (znana z tego, iż kiedyś prowadziła zespół żywego słowa przy Liceum Ogólnokształcącym w Słupcy, który zrobił furorę na występach ogólnopolskich w Szczecinie). Z tą komedią „Michałki” chcą wystąpić dla kolegów z Poznania, już w marcu. Na maj projektują jeszcze jedną premierę.

Wszystkim ich poczynaniom patronuje — nieodmiennie serdecznie — kierownictwo klubu.

Niestety, nawet największa przychylność nie pomoże, kiedy sala jest jedna i niewielka, a zobowiązania programowych, uzależnionych od różnorodnych gustów bywalców — wiele. Dlatego właśnie „Michałki” nie mogą tu występować zbyt często. Jak każdy klub — i ten, nauczycielski, dba o możliwie najbardziej wszechstronny rozwój swej działalności. Ma więc pięć sekcji: oświatową (odezwy, kursy, seminaria), imprezowo-organizacyjną (wieczorki taneczne, spotkania z ciekawymi ludźmi), muzyczną (systematyczne występy zespołów muzyczno-wokalnych), plastyczną (wystawy własnej twórczości) i sportową (turnieje, wycieczki); zamierza zorganizować szóstą — dramatyczną, która zajmie się organizacją własnych, klubowych zespołów. Marzy się kierownictwo — i sympatykom klubu — rozbudowa ciasnych pomieszczeń, tym bardziej, iż całkiem realnego kształtu mogą te marzenia nabierać dzięki pomocy uczniów szkół budowlanych. Planuje się też zamianę ogródka na kawiarnię letnią. Zamyśliły te, wymagające dużego wkładu własnej inwencji i energii, są chyba nader słuszne ze względu na to, że klub przy pl. Wolności zyskał sobie już w Poznaniu własną renomę i własnych, stałych bywalców, których przewija się tu dziennie około pięćdziesiątki. Jeśli nie ma żadnego specjalnego programu — piją kawę, czytają prasę (17 pozycji do wyboru), grają w brydża, rozmawiają o swoich problemach. A to już wiele — bo nasi nauczyciele mają obecnie o czym dyskutować. Wymiana myśli i projektów jest im wyjątkowo potrzebna. (wch)

✠
Dnia 28 lutego 1966 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat, teść, dziadek i szwagier, śp.
MARCIN WYTRZYSZCZAK
o czym zawiadamia
pograżona w głębokim smutku
RODZINA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, w dniu 3 marca 1966 r. o godz. 13.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Poznań, Laskarego 1 m. 4.

✠
Dnia 28 lutego 1966 r. zasnęła w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 73, śp.
Pelagia Józwiak
z domu Rożek
W ciężkim smutku pograżone
DZIECI i WNUKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
Poznań, Strzelecka 17 m. 32.

✠
W poniedziałek, dnia 28 lutego br., po długiej chorobie znoszonej przez 25 lat z wielką cierpliwością i poddaniem, zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, ojciec, dziadek, teść i brat, przeżywszy lat 71, śp.
Bolesław Pankowski
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w czwartek, dnia 3 marca br. o godzinie 10 do kościoła Farnego, gdzie zostanie odprawiona msza św. żałobna, po czym pogrzeb na cmentarzu parafialnym,
o czym zawiadamia
RODZINA
Ostrów Wlkp., Rynek 10, Poznań, Rogoźno.

✠
Dnia 28 lutego 1966 r. zmarł
Marcin Wytryszczak
starszy księgowy,
długoletni, zasłużony pracownik
Muzeum Narodowego w Poznaniu.
Cześć Jego pamięci!
DYREKCJA — P. O. P. — RADA ZAKŁADOWA
KOLEŻANKI i KOLEŻY
K1415

✠
Dnia 28 lutego 1966 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 70, śp.
Zygmunt Cichowski
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 marca br. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie,
o czym zawiadamiają w smutku pograżeni
CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE i WNUKI
Poznań, ul. Srebrna 8.

✠
Dnia 28 lutego 1966 roku zmarł
inż. Zygmunt Cichowski
długoletni pracownik Biura Projektów Organizacji Gospodarstw Rolnych.
W Zmarłym tracimy dobrego pracownika i szczerze oddanego koleżę i przyjaciela.
Pogrzeb odbędzie się dnia 3 marca br. o godzinie 12.15 na cmentarzu na Junikowie.
Rodzinie Zmarłego
SKŁADAMY WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA
KOLEŻY
17991g

✠
Dnia 28 lutego 1966 r. zmarł nagle, namaszczonej Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier, przeżywszy lat 73, śp.
Franciszek Grafender
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm. o godz. 13.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Pograżeni w głębokim smutku
ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘCIOWIE i WNUKI
Poznań, Piekary 8a
Stęszew, Dębienko, Gniezno, Wrocław, Chicago.

✠
Dnia 28 lutego 1966 r. zmarł
Stanisław Jakubowski
przewodniczący Rady Zakładowej — kierownik Działu Handlowego — odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.
Żegnamy z głębokim żalem naszego długoletniego, serdecznego i nieustraszonego koleżę i współpracownika, oddanego całym sercem pracy społecznej i zawodowej.
Jego pamięć pozostanie wśród nas na zawsze.
RODZINIE ZMARŁEGO
składamy
SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 marca br. o godz. 12.45 na cmentarzu na Junikowie.
WSPÓŁPRACOWNICY — RADA ZAKŁADOWA
DYREKCJA — P. O. P.
P. P. „MOTOBYT” W POZNANIU
K1406

✠
Dnia 27 lutego 1966 r. zakończył swój pracowity żywot, mój najdroższy mąż i przyjaciel, ukochany brat, zięć, szwagier i wujek, śp.
Czesław Trawiński
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 marca br. o godz. 15 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Bluszczejowej.
W głębokim smutku pograżona
ŻONA z RODZINĄ
18005g

✠
S. + P.
ZYGMUNT CICHOWSKI
urodzony 30 kwietnia 1895 r. w Skórnicach.
Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. zasnął w Panu dnia 28 lutego 1966 r. w Poznaniu.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 marca br. o godz. 12.15 na cmentarzu na Junikowie, o czym zawiadamiają
SIOSTRY i RODZINA
17965g

✠
Dnia 27 lutego br. zmarł
mgr Stanisław Kuhnen
długoletni kierownik Apteki nr 77, w Zbąszyniu.
W Zmarłym straciłmy wzorowego współpracownika i serdecznego koleżę.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 marca 1966 r. o godz. 16 w Zbąszyniu.
RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA
Zarządu Aptek Województwa Poznańskiego i m. Poznania w Poznaniu
K1430

✠
Dnia 28 lutego 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza mama, siostra, teściowa i babunia, śp.
Władysława Paszek
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 3 marca br. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pograżone
DZIECI i RODZINA
Poznań, ul. Wrocławska 17.

✠
Działkę dowolna zabudowa przy Piłkowskiej o-kolice Winiary — sprzeda Markiewicz Poznań 29, Piłkowsko. 16604g
Oddam w dzierżawę gospodarstwo 3 ha z budynkami, razem lub oddzielnie. Dzielę Poznań 29, my Kruszewo, pow. Czar Piłkowsko. 16603g

✠
Dnia 28 lutego 1966 r. zmarł po krótkich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., mój kochany mąż, przeżywszy lat 59,
ADAM PRYMEK
mistrz szewski
Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 marca 1966 r. o godz. 13.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pograżona
ŻONA
Poznań, ul. Śniadeckich 4 m. 14.

✠
MUZEUM
Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — godz. 13–19.
Broni (Stary Rynek) — godz. 11–17.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12–18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 9–15.
Kultury i Sztuki Ludowej — godz. 10–15.
Muzeum (Cytadela) — godz. 12–15.
Narodowe — (Al. Marcinkowskiego) — g. 10–15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — godz. 11–18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — godz. 10–15.

✠
DZURRY
Szpital Kliniczny im. Święćskiego — chirurgia, internia (ul. Przybyszewskiego 49, telefon 612-11).
Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary 17, tel. 510-21).
Woj. Szpital Dziecięcy — chirurgia dziecięca do lat 14 (ul. św. Józefa 8/9, tel. 536-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 59; nagle zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie, telefon 637-35.
Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuski 103, tel. 566-68).
Apteki: Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę).
Dziur nocny: Główna 53 i Starolecka 79.
Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-11 — g. 8–21 (w nocy — nagle wypadki).

✠
WYSTAWY
Muzeum Historii m. Poznania (Stary Rynek) — „Medycyna wielkopolska na przestrzeni wieków” — godz. 9–15.
Pawilon Meblowy (Swa-rzędz — ul. Wrzesińska nr 28) — wystawa meblowa — godz. 9–17.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Kamera przez Kraj Rad” — g. 10–20.
WOIT (St. Rynek 10) — „Szlakiem etykiety po Wielkopolsce” — g. 9–17.
Uniwersytet Robotniczy ZMS (Szamarzewskiego 89) — „Pierwsze dni wyzwolenego Poznania” — fotogramy Z. Zielenackiego — godz. 15.30–19.30.
Muzeum Narodowe — wystawa prac Zbigniewa Makowskiego — g. 9–15.
ZAP (Stary Rynek) — „Malarstwo Jamesa Pichette’a” — godz. 10–18.

Aktywne leszczynianki

W bieżącym roku leszczynianki z Łęczyńskiego powiatu obchodzą 20-lecie istnienia. Praca kobiet skupia się w 78 kołach zorganizowanych w zakładach pracy Łęczyń i powiatu oraz przy komitetach blokowych w miastach. Te ostatnie zrzeszają przeważnie kobiety nie pracujące. Na wsi leszczynianki działają również gromadzkie koła Ligi Kobiet, do których głównie należą inspirowanie i organizowanie imprez kulturalnych, zajęć praktycznych i szkolenia z zakresu gospodarstwa domowego, wychowania dzieci i młodzieży. Duże osiągnięcia ma np. koło LK w Pawłowicach. Działaczki Koła Gromadzkiego LK w Świętoborowej pracują nad podnoszeniem oświaty sanitarnej na wsi.

Leszczynianki spotykają się często w Klubie LK „Pod Filarami”. Odbyły się tam m. in. pokaz robienia kanapek i przegląd książek na temat prowadzenia domu. Wygłoszono prelekcję połączoną z wyświetleniem obrazów historycznych na temat Tysiąclecia Państwa Polskiego. W marcu br. członkinie LK zapoznają się ze sławnymi sylwetkami kobiet polskich, zasłużonych dla oświaty, kultury, nauki i polityki.

Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet w Łęczyńce aktywnie włącza się w obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego, wygłaszając wiele interesujących prelekcji w zakładach pracy, na zebraniach aktywności kobiecego. (R)

Awans najmłodszych powiatów

Z chwilą reaktywowania w roku 1956 powiatu słupskiego sytuacja ekonomiczna Ziemi Słupskiej znacznie się poprawiła. Szczególnie dużo zyskała Słupca w minionej 5-letce.

Pobudowano nowy dworzec kolejowy, Powiatowy Zakład Lecznicy dla Zwierząt, powstało 6 nowych ulic, nawodniono łaki potorfowe, tworząc piękne jezioro słupskie. Powstała szkoła podstawowa, stadion sportowy, strażnica OSP z salą widowiskową. Zbudowano ponadto Rolniczy Dom Towarowy wraz z pawilonami sklepowymi, restaurację i kawiarnię, dom administracyjny PZU, sklep samoobsługowy spożywczy SAM, budynek administracyjny PSS.

Miasto zyskało 7 bloków mieszkalnych z budownictwa rad narodowych i 2 bloki spółdzielcze. Przy wydatnej pomocy pożyczkowej państwa, powstało ponad 200 domów jednorodzinnych. W trosce o dzieci urządzono plac do zabaw i ogródek jordanowski oraz uruchomiono dwa przedszkola.

W mieście zainstalowano ponad 70 lamp rzeźbiarskich i 60 elektrycznych. Główne ulice otrzymały nawierzchnię asfaltową.

Na swoje 770-lecie przypadające w tym roku Słupca otrzymała Państwowy Ośrodek Maszynowy, młyn gorczyczny oraz Szpital Powiatowy. PSS przewiduje rozpoczęcie budowy piekarni mechanicznej, PZGS — bazy zaopatrzenia, GS — masarni. Prowadzić się będzie prace związane z zagospodarowaniem Ośrodka Sportów Wodnych w Słupcy (budowa domków campingowych, parkingu, szaletu, hydroforni, umywalni, pawilonu gastronomicznego oraz garaży dla sprzętu sportowego). Rozpoczę-

nie się budowę zasadniczej szkoły zawodowej. Zostanie ukończony kapitalny remont kina. Przewidziane jest również rozpoczęcie budowy nowego przedszkola. Mieszkańcy Słupcy czynią przygotowania porządkowe w mieście, aby godnie uczcić 1000-lecie Państwa Polskiego i 770-lecie istnienia swego grodu.

RYSZARD TOMCZAK

Przed 10 laty powstał w Wielkopolsce powiat pleszewski. Co dzięki temu zyskał jego mieszkaniec?

Przed wszystkim duże zmiany nastąpiły w rolnictwie. Znacznie postąpiła mechanizacja na wsi — jest już około 300 ciągników. Płony czterech zbóż w ubiegłym roku wyniosły 22,6 q z ha, czyli około 7 q więcej niż przed 10 laty. Wzrosły płony ziemniaków z 120 do 160 q z hektara, buraków cukrowych z 150 q do 285 q z ha. Poglądowo była podniesiona o 9 procent, tj. o 2.062 sztuki.

Wybudowano agromówki w Dobrzycy, Zawidowicach, Czerminie, Wierzbicy, Gołuchowie, Kucharkach, Kowalewie i w Sońnicy. Obecnie 80 procent zagród chłopskich ma światło elektryczne. Dokonano konserwacji urządzeń melioracyjnych na obszarze ponad 12 tysięcy ha. Zagospodarowano ponad 300 ha łąk.

Koszt ponad 100 mln. zł. rozbudowano Pleszewską Fabrykę Obrabiarek i Pleszewską Fabrykę Aparatury Przemysłowej. Zatrudnienie wzrosło o ponad 30,8 procent w stosunku do 1960 roku, a produkcja przemysłowa o 68 procent. Ludność otrzymała około tysiąca nowych izb mieszkalnych. W Pleszewie wyremontowano ponad 300 budynków. Wiele ulic otrzymało nową nawierzchnię. Wybudowano nakładem 1,5 mln zł miejską łaźnię w Pleszewie.

W ostatnich latach rozwinęła się też sieć placówek handlu detalicznego, szczególnie na wsi, gdzie założono 32 nowe sklepy. Powstało Technikum Rolnicze i Ośrodek Szkolenia Traktorzystów w Marzszewie. Wybudowano kilka szkół, m. in. we wsiach: Gizalki, Białobłoty, Szymanowice, Nowolipsk, Pieruszyce oraz Szkołę Podstawową Nr 3 w Pleszewie. Na Nowym Osiedlu w Pleszewie zlokalizowano nowoczesne Technikum Mechaniczne. W budowie jest

Wielki Ośrodek Zdrowia w Gołuchowie. Wybudowano wiele rezerw strażackich, na ukończeniu jest duży dom kultury strażaka w Gołuchowie, powstały świetlice w Zawidowicach i Rokutowie.

W 1956 r. powiat pleszewski obsługiwały autobusy PKS 20 kursami dziennie. Obecnie jest 38 kursów PKS, a z bileto-tych miesięcznych korzysta codziennie około 2.000 pasażerów dojeżdżających do pracy i młodzieży ze szkół średnich i zawodowych w Pleszewie. Jest to możliwe dzięki pobudowaniu dziesięciu kilometrów dróg państwowych i lokalnych.

LUDWIK LISIECKI

Poczwórny jubileusz

Jubileusz 40-lecia pracy zawodowej obchodziło ostatnio 4 pracowników Liceum Ogólnokształcącego w Grodzisku Wlkp. Długoletni dyrektor Władysław Klimczak przyczynił się m. in. do rozbudowy grodzkiego Liceum. Oprócz pracy zawodowej jest bardzo aktywnym działaczem społecznym, radnym MRN w Grodzisku. Odniesiony został Złotym Krzyżem Zasługi, Odniesioną Tysiąclecia za działalność społeczną i Złotą Odznaką PTTK. Obecnie zabiega o pobudowanie sali gimnastycznej oraz założenie centralnego ogrzewania w gmachu Liceum.

Wieloletnia nauczycielka języka polskiego Olga Klimczak prowadzi wzorowo bibliotekę szkolną. Władysława Zmizdźska, polonistka Liceum jeszcze podczas okupacji (w obozach koncentracyjnych w Buchenwaldzie i Altenburgu) prowadziła zespoły dokształcające. Wiele wychowanków Jubilatki osiągnęło stopnie naukowe z filologii polskiej.

Jubileusz 40-lecia pracy zawodowej obchodził również Szczepan Gawlik — woźny Liceum od pierwszego dnia jego istnienia. Jest bardzo dobrym pracownikiem, obowiązkowym opiekunem mienia szkolnego.

Jubilaci w dowód uznania otrzymali wraz z podziękowaniem za dotychczasową ofiarną pracę i życzeniami ogromną ilość kwiatów oraz dyplomy uznania Związku Nauczycielstwa Polskiego.



Na zdjęciu (od lewej): Władysław Klimczak, Olga Klimczak, Władysława Zmizdźska i Szczepan Gawlik.

Fot. — T. Hoffman

Działacze motorowi rozliczają się ze swej pracy

Polski Związek Motorowy jest bodaj jedynym związkiem sportowym, którego zakres pracy obejmuje nie tylko sport i turystykę, ale także szeroko pojętą działalność gospodarczą. Wszelkie próby oceny pracy PZM, muszą więc, rzecz jasna, wykraczać poza powszechnie przyjęty schemat oceny związków, zamykających się zazwyczaj na wąskiej specjalizacji.

Sport motorowy ze szczególnym uwzględnieniem masowego, turystyki dla członków klubów, zrzeszonych w PZM, oraz działalność usługową wyodrębnionej jednostki, budowa campingów i stacji obsługi kierowców na najważniejszych szlakach, ruchoma pomoc drogowa i olbrzymi aparat szkolący kierowców — amatorów i zawodowych — oto schematyczne zestawienie zakresu pracy PZM.

W najbliższą sobotę odbędzie się w Poznaniu okręgowy sprawozdawczy-wyborczy zjazd delegatów PZM, który dokona oceny czteroletniej kadencji obecnych władz i wybierze nowe. Warto przy tej okazji spojrzeć na bilans chociażby minionego roku.

W okręgu poznańskim zrzeszonych jest aktualnie 28 klubów i sekcji motorowych, w większości z terenu. Niektóre z nich mają od lat ustaloną markę, ale są również takie, które powstały stosunkowo niedawno, a już nawiązały do wojewódzkiej czołówki, jak np. KS Motor w Pile i Ostrowie, KS Górnik w Turku czy KS Turbina Poznań.

Wysięgi trawiaste są starą poznańską specjalnością, mocno zaszczeploną przez zasłużony klub Unie; tylko w tej konkurencji odbywają się mistrzostwa okręgu. W pozostałych dyscyplinach, jak np. cross, zawodnicy wielokrotnie walczą wspólnie z reprezentantami innych okręgów w tzw. strefie północnej, odnosząc niemałe sukcesy, mimo silnej konkurencji szwedzkiego Junaka. W II lidze żużlowej reprezentują okręg poznański trzy kluby, borykające się od kilku lat z poważnymi kłopotami finansowo-sprzętowymi.

Niemalże słyszeliśmy także o samochodziarzach, którzy rozgrywają rajdy okręgowe i z powodzeniem startują w poważniejszych imprezach krajowych i międzynarodowych. W tej dyscyplinie prym wiodzie Automobilklub Wielkopolski z jego terenowymi oddziałami. Na szczególną uwagę zasługują w działalności AW, organizowanie popularnych imprez, mających znaczenie nie tyle sportowe, ile wpływające na podnoszenie kwalifikacji kierowców i kultury jazdy. Z kilku przykładów warto wymienić tradycyjny rajd ciężarówek dla kierowców samochodowych.

Wyniki kartingowców są czytelnikom „Głosu” na ogół znane, jako że co roku odbywa się Wyścig o Puchar „Głosu”, organizowany przez AW. Jedynym motorowcem, który znalazł się na liście 10 najlepszych sportowców wielkopolskich w 1965 r., był właśnie kartingowiec — Kazimierz Krotoski.

Nowością jest kierunek, lansowany przez Okręgową Komisję Sportu Popularnego, która — łącząc elementy sportowe z turystycznymi — zorganizowała kilka atrakcyjnych imprez nawet dla motorowców.

Poważnym rozdziałem w pracy okręgu PZM jest turystyka motorowa — od klubowych rajdów i zlotów, poprzez ogólnopolskie, organizowane w Poznaniu, a na eliminacjach do turystycznych mistrzostw Polski skończywszy. W minionym roku Komisja Turystyki zweryfikowała 159 książeczek Turysty Motorowego, przyznając 3 złote odznaki, 83 srebrne i 73 brązowe.

Dom Kierowcy w Lesznie znany jest licznym turystom zmotoryzowanym, korzystającym z usług stacji obsługi. Podobne ośrodki szko-

lenia połączone ze stacjami obsługi, powstała do przyszłego roku w Koninie i Kaliszu.

O udziale Polskiego Związku Motorowego w szkoleniu kierowców niech świadczy tylko jedna liczba. Kursanci przejechali drogami Wielkopolski w ramach szkolenia w roku 1965 na samochodach i motocyklach 1.599.231 km.

Tak wygląda w największym skrócie działalność jednego ze związków, dokonujących własnie bilansu swej pracy. (Bod)

Bogaty sezon polskich szybowników

Wcześniej nastąpi w br. w Polsce otwarcie sezonu szybowcowego. Już 20 maja rozpoczyna się dwutygodniowe mistrzostwa Polski. Obok najlepszych naszych szybowców, w zawodach startować będą dwaj reprezentanci NRD. Jeszcze przed mistrzostwami Polski, bo w dniach 13—22 maja odbędą się w Szwajcarii międzynarodowe mistrzostwa tego kraju, na które wyjedzie aktualny mistrz świata, Jan Wróblewski.

Najwięcej obiecują sobie jednak polscy piloci szybowcowi, po starcie w wielkich, międzynarodowych zawodach, organizowanych w pierwszych dniach lipca przez Aeroklub ZSRR w miejscowości Orzeł. Okolice Orła słyną z doskonałych warunków termicznych i Polacy wcale nie ukrywają, że wyprawę tę chcą wykorzystać przede wszystkim do prób bicia rekordów międzynarodowych. Do Orła wyjedzie jedna kobieta — Dankowska lub Majewska oraz trzech zawodników: — Wróblewski, Makula i Popiel. Dwaj z nich startować będą w klasie otwartej na „Zefirach”, a jeden w klasie standard na „Foce”. Do ZSRR nasza ekipa uda się transportem samochodowym, a każdy z zawodników będzie miał do swej dyspozycji pomocnika.

W tym samym terminie przeprowadzone zostaną w miejscowości Vrchlabi międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji, w których Polskę reprezentować będzie drugi wicemistrz Polski z ub. roku — Rajmund Jakob. (PAP)

Pogrzeb Czesława Forsyja

Na cmentarzu powązkowskim w Warszawie odbył się w poniedziałek pogrzeb mgr. Czesława Forsyja, wieloletniego prezesa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, byłego rekordzisty Polski i olimpijczyka.

Obok najbliższej rodziny, wybitnego działacza polskiego sportu żegnali licznie przybyli przyjaciele, działacze sportowi, sportowcy. Obecny był minister finansów Jerzy Albrecht, w którego resecie zmarły pełnił odpowiedzialne stanowisko. W imieniu władz naszego sportu Czesława Forsyja pożegnał wiceprzewodniczący GKKP i T. Leszek Bednarski. W pogrzebie uczestniczyli również przedstawiciele: CRZZ, PKOl, PZLA, związków i organizacji sportowych oraz delegacje okręgowych związków lekkiej atletyki.



WIECIEJ MLEKA

SREM. — Spółdzielnia Mleczarska w roku 1965 zakupiła blisko 10 mln. litrów mleka, wykonując plan roczny w 110,1 procent. Sprzedała w zamian swoim członkom 1 252 tony pasz treściwych, 145 ton cementu na budowę silosów, 3 pastuchy elektryczne, 7

Tragedia małżeńska

Pomiędzy małżonkami Włodzimierzem Kycajem (lat 29) — pracownikiem PKP, a jego żoną 26-letnią Krystyną — pracownicą LFOB dochodziło do nieporozumień. Epilogiem niesnasek był ponury dramat rodzinny, który rozegrał się nocą 24 lutego br. w mieszkaniu Kycajów przy ul. Boczej 14 w Lesznie. Włodzimierz Kycaj uduł żonę Krystynę, po czym nad ranem w celach samobójczych wyskoczył przez okno strychowe na ulicę. W wyniku doznanych obrażeń wewnętrznych Kycaj, nie odzyskawszy przytomności zmarł po kilku nastu godzinach w miejscowym szpitalu.

Tragicznie zmarli osierocili 4-letnią córeczkę.

Dalsze szczegóły ponurej tragedii rodzinnej wyjaśni śledztwo prowadzone przez Komendę Powiatową MO pod nadzorem Prokuratury Powiatowej w Lesznie. (R)

Gojarek elektrycznych i wentylator do suszenia zielonek. (su)

WSPÓLPRACA MIAST

KROTOSZYN. — Ojcowie miasta nawiązały wkrótce ścisłą współpracę z miastem Bielca w Mołdawskiej Republice Radzieckiej, a to w zakresie wymiany handlowej, kultury i oświaty. Już obecnie uczniowie szkoły ćwiczeń w Krotoszynie prowadzą ożywioną wymianę listów ze swoimi rówieśnikami w Bielcu. (ig)

PUNKT ZURIT-u

PYZDRY. — ZURIT uruchomił tu ostatnio swoją placówkę, w której prowadzi się sprzedaż (za gotówkę, na raty i czek SOP) odbiorników telewizyjnych, radiowych, magnetofonów, gramofonów itp. Przyjmowane są także zgłoszenia napraw sprzętu radiotelewizyjnego. (jspn)

BLOK MIESZKALNY

WAGROWIEC. — Ostatnio Państwowy Zakład Unasieniania Zwierząt w Wagrowcu opracował założenia inwestycyjne na budowę bloku mieszkalnego dla ośmiu rodzin pracowników zakładu: głównego hodowcy, trzech starszych specjalistów, dwóch starszych techników oraz dwóch kierowców. (Kdw)

KONCERT

OBORNKI. — W sali Domu Kultury odbył się z okazji 21 rocznicy wyzwolenia Ziemi Obornickiej i 48 rocznicy powstania Armii Radzieckiej koncert zorganizowany przez Powiatowy i Miejski Komitet FJN oraz Powiatowy Zarząd TPP-R. Bilety zakupiły obornickie zakłady, wręczając je jako nagrody zasłużonym i produkującym pracownikom. W koncercie wzięli udział: aktorzy scen poznańskich, soliści poznańskiej Opery i Operetki, Filharmonii i kabaretu „Podkoziol”. (ros)

Odpowiadamy

Aleksander B. z powiatu średzkiego. — Osoby niewidome należące do Związku Niewidomych są zwolnione od opłat za posiadanie odbiornika. (382)

Młoda gospodyni z K. — Aby uniknąć pienia się i przyskania margaryny podczas smażenia należy ją sklarować, tzn. przetopić i zlać czysty tłuszcz. Na takim tłuszczu można smażyć frytki, paczki lub faworki.

D. R. M. Wronki. — Prosimy podać dokładny adres, odpowiemy listownie. (322)

Jolanta Wolsztyn. — Podajemy adres: Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych — Poznań, ul. Głogowska 90. (86)

Jadwiga Czaplicka. — Zakład Przyrodoleczniczy znajduje się w Poznaniu przy ul. Słowackiego. (431)

MARZEC	Heleny
2	
środa	Śniadanie: 6.38—17.33

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Niech no tylko zakwitną jabłonie”; NOWY — g. 19 „Pani Dally ma kochanka”; OPERA — g. 19 „Halka”; MARCINEK — g. 11 „Zimowa przygoda Pietruszki”.

KINA

CHODZIEŻ — Ceramik: „Z powodu kobiety”; Noteć: „Trzej muszkieterowie” (I i II s.); CZARNY KÓW: „Hrabia Monte Christo”; GNEZNO — Lech: „Więźniowie z Altony”; Polonia: „Zbrodnia doskonała”; GOSTYN: „Starec na chmielu”; JAROCIN — Echo: „Upadek Cesarstwa Rzymskiego”; — KALISZ — Kosmos: „Człowiek z przeszłości”; Oaza: „Spacer po linie”; Stylowe: „Dziecko czeka”; Syrena: „Znowu Max Linder”; — MIECZÓWA: „Tak”; — KŁODAWA: „Ścisłe tajne”; KOLONIA: „Skowronek”; KONIN — Ener-

gety: „Oskarżony”; Górniki: „Cena odwagi”; KOŚCIAN: „Trzy plus dwa”; KROTOSZYN: „Tom Jones”; LESZNO: „Komisarz”; — „Piotrusz Partyzant”; MIECZÓWA: „Popioły” (I i II s.); NOWY TOMYSL: „Cztery dni Neopola”; OBORNKI: „Żywi i martwi” (I i II s.); OSTROW: — Roma: „Jego dziewczyna”; Słofce: „Wiosna we wrześniu”; OSTRZESZÓW: „Popioły” (I i II s.); PELA — Iskra: „Bandyci z Orgosolo”; Koral: „Syn kapitana Blooda”; PLESZEW: „Hud, syn farmera”; RAWICZ: „Karambol”; SŁUPCA: „Nowy Gilgamesz”; SREM: „Krytonim Preludium”; ŚRODA: „Trzej muszkieterowie” (I i II s.); SZAMOTULY: „3 i 1/2”; TRZCIANKA: „Między nami złodziejami”; TURKOW: „Malpina kuracja”; WAGROWIEC: „Judek albo zbrodnia ukarana”; WOLSZTYN: „Bokser i śmierć”; WRZESNIA: „Kobieta z wydm”.
W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Indonezja”.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do 3.00) 69,74 MHz: 7.46 Błękitna szta-

feta”; 8.50 „Mówi technika”; 9 Dla kl. I i II „Z piosenka jest nam wesoło”; 9.20 Wałce gra Ork. Muller’a Lampert’a; 10 „Idą partyzanci” — fragm. książki; 10.20 „Rytmy i melodie”; 11 „Rewia piosenek”; 11.30 Konc. Ork. Radia NRD; 12.10 Muz. ludowa narodów radzieckich; 12.25 „List z Polski”; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I i II „Zgadrywanki — malowanki”; 13.20 Muz. polska; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 Rolnicze kwadrans; 15.05 „Nasze spotkanie”; 15.25 Muz. rozr.; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Koncert dnia; 18.45 Kurs j. franc.; 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.25 „Pięć minut o wychowaniu”; 19.30 Koncert życzeń; 20.35 „Przedwiosenne dreszczki” — aud. poetycka; 21.05 Konc. Chopinowski w wyk. J. Godziszewskiego; 21.35 „Odpowiedzi z różnych szuflad” W. Kopaliński; 22 Aud. literacka; 22.15 „Mały relaks” — humoreska; 22.30 Graja ork. tan.; 23.12 Muz. Mozarta; 0.05 Program notny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66,62 MHz: 8.15 Kurs j. ang.; 8.35 Felieton pt. „Tysiąclecie i narodowa wyobraźnia”; 8.45 Mel. w

wyk. Zesp. Instr. Rozgl. Gdańskie; 9 Polska muzyka baletowa; 10.05 „Tematy zimowe w muzyce”; 10.50 „Gesty las” — fragm. pow.; 11.10 Muzyka; 12.25 Polska muz. ludowa; 12.50 „Listy Róży”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 Koncert estradowy; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.10 Pieśni chórów polskich kompozytorów; 15.30 Dla dzieci starszych pog. „Monografie zwierząt”; 15.50 — J. Elsner, Uwertura do opery „Leszek Biały”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Zespoły wokalne w muz. rozrywk.; 17.50 Felieton F. Fornalczyka; 18.10 „Student na antenie”; 18.30 Mel. tan.; 18.45 Aud. Red. Ekonom.; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 „Sulkowski” słuch.; 21.40 „Z dzieł muzyki XX wieku”; 22.20 Rozmowy literackie; 22.35 Kompozytor Tygodnia — Manuel de Falla „Teatrzyk Mistrza Piotra”; 23.15 Gra Orkiestra PR.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: — 10 — „Człowiek, który nie mógł umrzeć” — film TV prod. ang. z serii „Święty”; 10.55

— Dla kl. licealnych — Wiadomości o Polsce i świecie współczesnym — „Panorama”; 16.15 — „Armię naszych przyjaciół” — wystąpienie attaché wojskowego NRD; 16.25 — Politechnika — TV Kurs Przygotowawczy — „Matematyka”; — „Równania, nierówności i funkcje I stopnia”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci: „Bolek i Lolek” — film; 17.10 — „Mała Scena Teatru Młodego Widza” — Jan Edward Kucharski — „Nagroda”; 17.35 — „Na zdrowie”; 17.50 — „Tygodnik Wijski” — pt. „Kłopoty następcy”; 18.15 — „Krzyżacy w dziejach Polski” — program historyczny Wszechnicy TV — przed kamerami — prof. dr Marian Biskup; 18.50 — Konc. muz. Mozarta — program filmowy; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — „Laureaci”; 20.15 — „Człowiek, który nie mógł umrzeć” — film TV prod. ang. z serii „Święty”; 21.05 — „Światowid” — magazyn spraw międzynarod.; 21.30 — Z cyklu: „Wybitni artyści” — J. Podsiadło; 21.55 — Dziennik; 22.05 — Sprawozd. filmowe z mistrzostw świata w jeździe figurowej na lodzie w Davos; 22.35 — Politechnika TV — Kurs Przygotowawczy — „Matematyka”; — „Równania, nierówności i funkcje I stopnia”;

23.05 — Szósta lekcja jęz. rosyjskiego.

CZWARTEK: — 10.55 — Jęz. polski dla kl. VII — z cyklu: „Współczesność”; — Bolesław Prus — „Kamizelka”; 15.50 — Powtórzenie lekcji jęz. franc.; 16.10 — TV Kurs Rolniczy — „Uprawa pastewnych roślin strączkowych”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci — „Sława ry niedźwiedź mocno śpi” — gwęda o zwierzętach; 17.20 — Film z serii — „Rysunkowe przygody”; 17.45 — „Nie tylko dla pan”; 18.10 — Z cyklu: „H.istoria w obrazach” — program II. Reżyseria — Maryna Broniewska; 18.40 — „Czwarta zmiana”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — „Nie dla nas snurowe samochody”; 20.15 — „Niepożądana sąsiadka” — nowela filmowa prod. ang.; 20.45 — „Pod znakiem jakości”; 21.10 — „Stracone zaufanie” — nowela filmowa prod. ang.; 21.40 — Dziennik; 21.45 — Sprawozd. z mistrzostw świata w hokeju na lodzie — Kanada — Stany Zjednoczone (III terna) — (Lubliana).

TV zastrzega prawo do zmian